

P.6

PORADNIK BIBLIOTEKARZA

SBP
STOWARZYSZENIE
BIBLIOTEKARZY
POLSKICH

Pismo dla bibliotek publicznych, szkolnych i pedagogicznych

12/2014

GRZEGORZ GMITEREK: Nowe technologie w bibliotece

ALEKSANDER TREMBOWIECKI: Biblioteczne strony WWW do poprawki

IZABELA SZYMAŃSKA: Facebook jako źródło wiedzy bibliotekarzy

JOANNA STAWIŃSKA: Hounslow Library



INDEKS 369594

ISSN 0032-4752



*Radosnych i pogodnych
Świąt Bożego Narodzenia,
wielu szczęśliwych chwil
w gronie rodzinnym
oraz sukcesów, zdrowia
i pomyślności
w nadchodzącym
Nowym Roku*

*życzy Redakcja
„Poradnika Bibliotekarza”*

PRENUMERATA „PORADNIKA BIBLIOTEKARZA”

„Poradnik Bibliotekarza” dostępny jest w prenumeracie i w bezpośredniej sprzedaży w Biurze ZG SBP. Koszt prenumeraty w 2015 roku to **204 zł**. Zamówienia na czasopismo można składać w ciągu całego roku, od dowolnego numeru pisma:

- za pośrednictwem e-sklepu SBP, pod adresem: www.sbp.pl/prenumerata,
- telefonicznie pod numerem (22) 825 50 24 oraz (22) 608 28 26,
- faksem pod numerem (22) 825 50 24,
- e-mailem na adres: sprzedaz@sbp.pl,
- listownie na adres: Dział Sprzedaży SBP, al. Niepodległości 213, 02-086 Warszawa.

Przy zamówieniu większej liczby egzemplarzy proponujemy następujące rabaty:

- 2-6 egzemplarzy – **20%**,
- 7-9 egz. – **25%**,
- 10 i więcej egz. – **30%**.

Numerы archiwalne (od 2010 roku) do nabycia pod adresem www.sbp.pl/sklep/bibliotekarz.

Numerы archiwalne (do 2010 roku) dostępne są bezpłatnie w Archiwum Cyfrowym SBP www.sbp.pl/archiwumcyfrowe.

Poradnik **BIBLIOTEKARZA nr 12 (777), 2014**

W NUMERZE:

Strona redakcyjna

2 Artykuły z rekomendacją redakcji

PROBLEMY • DOŚWIADCZENIA • OPINIE

- Grzegorz Gmiterek** 4 Nowe technologie w bibliotekach
Aleksander Trembowiecki 8 Biblioteczne strony WWW do poprawki
Izabela Szymańska 12 Facebook jako źródło wiedzy bibliotekarza
Dorota Pietrzakiewicz 14 O ekslibrisach i książkach z Jędrzejowa, czyli słów kilka o pasji Tadeusza Przytkowskiego

RELACJE

- Elżbieta Tomczyńska** 18 Biblioteka w czasie – czas w bibliotece
Renata Sowada 19 Czytanie łączy pokolenia
Daria Sulikowska 20 Międzynarodowa Studencka Szkoła Letnia w Kiten – Bułgaria

KSIĄŻKA

- Bogdan Klukowski** 22 Filip Trzaska, redaktor, wydawca, księgarz, drukarz, nauczyciel, autor
25 Książki, które pomogą w pracy, które warto przeczytać! (D. G.)
26 „Sklota...”, czyli jak zrozumieć dzieci

BIBLIOTEKA • ŚRODOWISKO

Świat bibliotek

- Joanna Stawińska** 28 Hounslow Library. Czytelnikiem może zostać każdy, nawet imigrant...
Olga Nowicka 30 Narodowe Czytanie 2014 w Chrzanowie
Katarzyna Janczulewicz 34 Rodzinne czytanie – III Wielka Zabawa Rodzinna
Marek Żytomirski 36 Zgorzelec – Biblioteka w Mieście Dzieci 2014
Jadwiga Kusior 37 Hura! Mamy certyfikat!

Nowe obiekty biblioteczne

- Alicja Bogucka** 38 Pawilon Kultury w Grodzisku Mazowieckim

FELIETONY

Ze Zwrotów

- 40 Biblioteki bez tajemnicy (*Emeryk*)

Z WARSZTATU METODYKA

Bibliotekarz w sieci

- Sabina Konior** 41 Sieciaki.pl – serwis internetowy dla dzieci

Materiały metodyczne

- Anna Walska** 41 Dobry przyjaciel. Scenariusz zajęć z elementami bajkotematyki dla dzieci w wieku 4-5 lat
Dorota Lemańska 43 Gdybym była Świętym Mikołajem...



P.6

Na okładce „PB”: Pawilon Kultury w Grodzisku Mazowieckim

ARTYKUŁY Z REKOMENDACJĄ REDAKCJI

W numerze grudniowym kończymy cykl artykułów związanych z jubileuszem 650-lecia książki polskiej. Mamy nadzieję, iż artykuły Doroty Pietrzkiej, Bogdana Klukowskiego, a także Martyny Figiel przybliżyły Czytelnikom problemy historii książki i bibliotek.

W numerze grudniowym warto przeczytać!

▲ **Nowe technologie w bibliotekach** **str. 4**

Nowe technologie, jak pisze autor artykułu dr Grzegorz Gmiterek, znacząco zmieniły wizerunek biblioteki w zakresie organizacji pracy, przyczyniły się do zmian w mentalności pracowników i użytkowników. Biblioteka staje się centrum informacyjnym, miejscem kreatywności, innowacyjności i współpracy. Autor opisuje rzeczywistość informacyjną, narzędzia, dzięki którym zmieniają się sposoby gromadzenia, opracowania, organizacji i udostępniania zbiorów. Koncentruje się na zjawisku biblioteki drugiej generacji, czyli biblioteki 2.0 i jej narzędzi oraz na sieciowych powiązaniach biblioteki z odbiorcą (portale społecznościowe).

▲ **Biblioteczne strony WWW do poprawki** **str. 8**

Ten tekst trzeba przeczytać koniecznie. W związku z ukazaniem się w „Dzienniku Ustaw” z 2012 r. Rozporządzenia o informatyzacji działalności podmiotów realizujących zadania publiczne (a więc i bibliotek publicznych) należy przystosować strony internetowe bibliotek do obsługi osób niepełnosprawnych (w tym niewidomych, słabo widzących). A. Trembowiecki omawia podstawowe założenia dokumentu WCAG 2.0. i proponowany zestaw wymogów dotyczących dostępności stron WWW dla tej kategorii odbiorców.

▲ **Facebook jako źródło informacji** **str. 12**

W lutym 2014 r. Facebook obchodził dziesiąte urodziny swojego powstania. W tym artykule Izabela Szymańska skupia się na zaletach tego portalu społecznościowego. Obserwacja stron i informacji zebranych w jednym miejscu daje bibliotekarzowi wiele możliwości, które może wykorzystać w promocji usług świadczonych przez biblioteki. Autorka proponuje spojrzeć na Facebook jako wielką bazę danych, w której można znaleźć tysiące odpowiedzi. Przynajmniej strony wydawców, autorów, konkursów grantowych, portali bibliotecznych, dotyczące literatury i rozwoju osobistego.

▲ **O ekslibrisach i książkach z Jędrzejowa, czyli słów kilka o pasji Tadeusza Przytkowskiego** **str. 14**

Jest to artykuł kończący cykl tekstów dotyczących jubileuszu 650-lecia w służbie książki. Historia książki i bibliotek przedstawiona przez Dorotę Pietrzkiej to pełna pasji i ciekawostek, nieznanych ogółowi faktów opowieść o dziejach książki. Warto przeczytać ponownie całą serię artykułów tej autorki. Tym razem poznajemy zamiłowania bibliofilskie i nie tylko Tadeusza Przytkowskiego z Jędrzejowa, twórcy wspaiałych ekslibrisów, kolekcji zegarów słonecznych.

Zwiedzamy polskie biblioteki

- Bibliotekę Filii Biblioteki Publicznej w Grodzisku usytuowanej w efektownym, nowowytbudowanym gmachu Pawilonu Kultury
- Hounslow Library w Londynie

Ponadto w numerze: artykuł B. Klukowskiego o Helenie Radlińskiej, o Narodowym Czytaniu Trylogii Sienkiewicza w bibliotece chrzanowskiej, o finale akcji czytelniczej na Śląsku, materiały metodyczne, a zwłaszcza tekst z okazji Bożego Narodzenia „Gdybym była Mikołajem...”.

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku dużo serdeczności, wspaniałej atmosfery i dobrej nadziei na przyszłość od redakcji „Poradnika Bibliotekarza”.

Jadwiga Chruścińska

Gminna Biblioteka Publiczna w Boguchwale

26 października br. odbyło się uroczyste otwarcie nowo wyremontowanej siedziby Gminnej Biblioteki Publicznej w Boguchwale, która w krótkim czasie przeszła dużą metamorfozę i z tradycyjnej biblioteki przekształciła się w nowoczesne centrum literackie i multimedialne XXI wieku. Wyremontowana biblioteka będzie Literacką Rezydencją mieszkańców Boguchwały. Zmienił się wewnętrzny charakter biblioteki, w chwili obecnej to połączenie tradycji z nowoczesnością. Całość aranżacji wnętrza utrzymana jest w stylu eklektycznym.



Poradnik BIBLIOTEKARZA

Miesięcznik Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich

Ukazuje się od roku 1949

Rada Redakcyjna: Bogumiła Staniów (przewodnicząca), Andrzej Jagodziński, Piotr Jankowski, Bogdan Klukowski, Grażyna Lewandowicz-Nosal, Mirosława Majewska, Michał Rogoż, Renata Sowada, Michał Zajac.

Redakcja „Poradnika Bibliotekarza” – e-mail: poradnikbibliotekarza@wp.pl; www.poradnikbibliotekarza.pl

Redaktor naczelna: Jadwiga CHRUŚCIŃSKA tel. 0505-078-945; e-mail: jchruscinska@gmail.com

Sekretarz redakcji: Dorota GRABOWSKA tel. 0600-505-662; e-mail: dgrab0@wp.pl

Redaktor techniczny i opracowanie graficzne: Elżbieta MATUSIAK tel. (22) 827-52-96

Projekt graficzny okładki: Katarzyna STANNY, tel. 0602391675, e-mail: zinamonik@wp.pl

Honoraria autorskie: Małgorzata HOŁODOWICZ tel. (22) 608-28-23; e-mail: finanse@sbp.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo do opracowania redakcyjnego i skracania tekstów

Autorzy zobowiązani są do przekazywania wraz z artykułem danych kontaktowych: adres, telefon, e-mail.

Współpracują z redakcją: Agata Arkabus, Grażyna Bilcka, Martyna Figiel, Tomasz Kasperczyk, Bogdan Klukowski, Krystyna Kuźmińska, Stefan Kubów, Dorota Skotnicka, Joanna Stawińska, Beata Słowińska, Aleksander Trembowiecki, Ryszard Turkiewicz, Adrian Uljasz, Małgorzata Woźniak

Wydawnictwo Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich

00-335 WARSZAWA, ul. Konopczyńskiego 5/7, tel./fax (22) 827-52-96

Marta LACH – z-ca Dyrektora Biura ZG SBP ds. wydawnictw

tel. (22) 827-08-47, e-mail: m.lach@sbp.pl

Janusz NOWICKI – doradca ds. wydawniczych, e-mail: wydawnictwo@sbp.pl

Konto SBP: Credit Agricole Bank Polska S.A. 46 1940 1076 3122 4176 0000 0000



Skład i łamanie: Studio Kalamarnica Tomasz Odziemczyk. Druk i oprawa: Zakład Poligraficzny PRIMUM s.c., Kozerki, ul. Marsa 20, 05-825 Grodzisk Mazowiecki. Nakład 2800 egz. ISSN 0032-4752. Indeks 369594

Nowe technologie w bibliotekach

Nie ma wątpliwości, że nowe technologie informatyczne znacząco i skutecznie zmieniły obraz bibliotek (niezależnie od ich typu) oraz informacyjną rzeczywistość, w ramach której funkcjonują te instytucje. Przy czym ta ewolucja nie ogranicza się tylko do wykorzystania różnego typu narzędzi, ale także organizacji pracy bibliotek, zmian w mentalności ich pracowników i użytkowników. Dzisiejsza biblioteka coraz częściej jest charakteryzowana z perspektywy nowoczesnego centrum informacyjnego, będącego w swej istocie miejscem kreatywności, innowacyjności i współpracy. To właśnie kooperacja, jak również interaktywność w ramach podejmowanych działań, staje się coraz częściej znaczącym elementem rozwoju tych instytucji. Elementem stanowiącym o nieszablonowości i oryginalności w prezentowaniu informacyjno-bibliotecznej oferty.

Zmienia się rzeczywistość informacyjna, narzędzia, którymi posługują się użytkownicy, zmieniają się również sposoby gromadzenia, organizacji i udostępniania przekazywanych różnymi kanałami dokumentów. Dokumentów, które w coraz większym stopniu związane są z cyfrowymi nośnikami zapisu oraz interaktywnymi właściwościami sieci WWW. Jeszcze niedawno byliśmy świadkami rewolucji informatycznej polegającej na implementacji zintegrowanych systemów bibliotecznych ułatwiających organizację, a zwłaszcza prezentację informacji o przechowywanych przez bibliotekę zbiorach. Nieco później, jak grzyby po deszczu, zaczęły powstawać internetowe strony biblioteczne, na łamach których czytelnicy za pośrednictwem stacjonarnego komputera zapoznawali się z biblioteczną ofertą oraz przygotowanymi przez bibliotekarzy praktycznymi informacjami na temat ich macierzystej ksiąźnicy. Pod-

łączony do sieci komputer stał się tym samym istotnym narzędziem wykorzystywanym nie tylko w ułatwianiu dostępu do danych bibliograficznych, ale także zdigitalizowanych zbiorów wchodzących w skład tworzonych dzisiaj przez bibliotekarzy cyfrowych bibliotek i repozytoriów. Co więcej, o wadze dokonujących się technologicznych zmian świadczyć może fakt, że dzisiaj użytkownik nie potrzebuje już komputera, aby sprawdzić dostępność poszukiwanego przez niego dokumentu. Wystarczy mu do tego celu małe urządzenie przenośne, które zazwyczaj ma zawsze przy sobie. Mowa o smartfonach będących obecnie swoistą bramą do wiedzy, również w kontekście dostępu do bibliotecznych zbiorów i przygotowywanych przez bibliotekarzy treści oraz informacyjnych usług. Dzisiaj, za pośrednictwem urządzeń przenośnych, czytelnik uzyska dostęp zarówno do katalogu OPAC i baz danych, ale także do bibliotecznych stron WWW, czy zasobów cyfrowych repozytoriów i bibliotek. Nie dziwi więc, że bibliotekarze od pewnego czasu dostrzegają rolę tych mobilnych urządzeń, ale także z myślą o swoich użytkownikach, dokonują przewartościowania oceny wykorzystania telefonów komórkowych także w budynku biblioteki.

Ponadto, mamy do czynienia z przykładami wypożyczania użytkownikom urządzeń przenośnych (czytników książek, tableatów) ze zgromadzonymi w ich pamięci dokumentami. Zjawisko, które jeszcze parę lat temu stanowiło nowość w zachodnich ksiąźnicach (np. amerykańskich), dzisiaj również w Polsce staje się naturalnym sposobem udostępniania cyfrowych zbiorów. Przykładem może być usługa wypożyczania czytników książek realizowana w Artatece Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Krakowie, Miejskiej Bibliotece

Publicznej w Gdyni oraz jej filiach, ale także w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Jaśle.

Nowe interaktywne technologie od kilku lat stanowią także podstawę komunikacji i współpracy bibliotekarzy oraz czytelników. Dzisiaj trudno jest sobie wyobrazić funkcjonowanie instytucji informacji bez wykorzystania narzędzi i usług sieciowych, które w efektywny sposób pomagają w prezentowaniu oferty tych instytucji. Należy zaznaczyć, że od 2005 r. jesteśmy świadkami rozwoju zjawiska zastosowania narzędzi sieci drugiej generacji w bibliotekach. Zjawisko to, znane jako biblioteka 2.0 lub biblioteka drugiej generacji, jest bardzo często utożsamiane z naturalnym etapem rozwoju tej instytucji. Etapem, który w zasadniczy sposób zmienił rolę bibliotekarzy i użytkowników. Najkrócej zjawisko to można scharakteryzować jako „model operacyjny zachęcający do nieustannego i zdecydowanego wprowadzania zmian w instytucjach bibliotecznych przy jednoczesnym zapraszaniu ich użytkowników do partycypacji w tworzeniu zasobów i oferty bibliotecznej, odnoszącej się zarówno do wirtualnej, jak i fizycznej rzeczywistości. Istotą rewolucji wprowadzanych usług jest przy tym ciągła ocena w stosunku do ich możliwości i stopnia wykorzystania przez użytkowników¹”.

W przypadku biblioteki 2.0 mamy więc do czynienia z fenomenem polegającym na tworzeniu cyfrowych, często multimedialnych treści, przez pracowników bibliotek oraz odbiorców usług tych instytucji. Zjawisko utożsamiane jest zwłaszcza ze współpracą bibliotekarzy i użytkowników za pośrednictwem społecznościowych usług sieciowych umożliwiających współtworzenie cyfrowych zasobów, również przy wykorzystaniu urządzeń mobilnych. Przy czym biblioteka 2.0 dotyczy nie tylko sfery technologicznej, ale także zmian zachodzących na płaszczyźnie innowacyjnych działań w budynku instytucji i rzeczywistego kontaktu z czytelnikiem oraz niekonwencjonalnych sposobów ich zaintereso-



sowania działalnością instytucji. Katalog takich bibliotecznych pomysłów znajdziemy na łamach portalu Programu Rozwoju Bibliotek (np. działy Inspiracje: katalog sprawdzonych pomysłów czy Strefa innowacji)².

Biblioteka to oczywiście także miejsce spotkań, centrum informacji i kultury dla osób poszukujących dobrej lektury, ale także chcących spędzić czas w miłej atmosferze, pragnących rozwijać swoje pasje w kółkach zainteresowań, specjalnie dla nich przygotowanych warsztatach tematycznych czy klubach dyskusyjnych. Nie ma więc przesady w stwierdzeniu Agnieszki Koszowskiej, że biblioteka może być postrzegana jako „trzecie miejsce” dla swoich czytelników³. Oczywiście chodzi tutaj zarówno o atrakcyjnie zaprojektowane biblioteczne pomieszczenia, ale także usługi informacyjne prezentowane w sieci World Wide Web. Wśród usług na uwagę zasługują zwłaszcza te, które mogą być wykorzystywane przez użytkowników w celach komunikacji z bibliotekarzem. Mam na myśli zwłaszcza wszelkiego rodzaju komunikatory internetowe (Skype, Tlen, Gadu-Gadu), za pośrednictwem których czytelnik szybko i bezpłatnie nawiąże kontakt z bibliotekarzem. Warto podkreślić, że komunikatory w ostatnich latach stały się jednym ze standardowych elemen-

² Zob. *Program Rozwoju Bibliotek*. Strona główna portalu. [online], [dostęp: 17.10.2014]. Dostępny w World Wide Web: <http://www.biblioteki.org/>.

³ A. Koszowska: „Trzecie miejsce” według Raya Oldenburga. [online], [dostęp: 17.10.2014]. Dostępny w World Wide Web: <http://blog.biblioteka20.pl/?p=149>.

¹ G. Gmiterek: *Biblioteka w środowisku społecznościowego Internetu (Biblioteka 2.0)*. Warszawa 2012, s. 72.

tów internetowych stron bibliotecznych, nie tylko w przypadku placówek naukowych (np. Biblioteka Uniwersytetu Rzeszowskiego), ale także publicznych (np. Miejska Biblioteka Publiczna w Dobczycach).

W sieci znajdziemy też coraz większą liczbę darmowych szkoleń online i webinarów⁴. Na uwagę zasługuje zwłaszcza cykl szkoleń organizowanych w ramach Programu Rozwoju Bibliotek, które obejmują szeroki zakres problemów, na jakie mogą się dzisiaj natknąć bibliotekarze. Są to m.in. tematy z zakresu komunikacji biblioteki z otoczeniem, systemów identyfikacji wizualnej dla tych instytucji czy nawiązywania przez ich pracowników współpracy z lokalnym samorządem, organizacjami pozarządowymi czy biznesem⁵.

W sieci jest bardzo dużo przykładów współpracy użytkowników z bibliotekarzami. Wśród nich wymienić można zarówno przedsięwzięcia dotyczące tworzenia internetowych społeczności wokół konkretnych instytucji czy wspólnie rozwijanych pasji (biblioteczne profile w serwisach społecznościowych), ale także działania mające na celu wirtualne odzwierciedlenie budynków bibliotek i oferowanie w nich, wraz z użytkownikami – wolontariuszami, niekonwencjonalnych informacyjno-bibliotecznych usług (np. w ramach rozbudowywanych od 2006 r. bibliotecznych wysp Info Island w wirtualnym świecie Second Life)⁶.

⁴ Webinar jest to pojęcie zaczerpnięte z języka angielskiego od słów „web” oraz „seminar”. W wolnym tłumaczeniu można powiedzieć, że jest to spotkanie w sieci internetowej. Z definicji webinar wynika, że jest to swego rodzaju seminarium online, które jest prowadzone i realizowane za pomocą technologii webcast. Umożliwia ona komunikację dwustronną pomiędzy osobą prowadzącą spotkanie, a jego uczestnikami. Największe znaczenie ma tu wykorzystanie wirtualnych narzędzi w toku prowadzenia takiego spotkania. [za:] *Czym jest Webinar?* [online], [dostęp 17.10.2014]. Dostępny w World Wide Web: <http://www.biznes-firma.pl/czym-jest-webinar/18233>.

⁵ Zob. *Webinaria. Portal Programu Rozwoju Bibliotek*. [online], [dostęp: 17.10.2014]. Dostępny w World Wide Web: <http://www.biblioteki.org/pl/webinaria/aktualnosci>.

⁶ Zob. G. Gmiterek, op. cit., s. 168-179.



Na uwagę zasługuje też pomysł wykorzystania serwisu Flickr.com będącego aktualnie jedną z największych w sieci galerii zdjęć. Funkcjonalność tego przedsięwzięcia polega na darmowym hostingu i możliwości prostego dzielenia się fotografiami przez użytkowników. Każdy internauta może przy tym oceniać poszczególne kolekcje zdjęć i pojedyncze fotografie, tagować (dodawać słowa kluczowe), komentować itp. Dodatkowo, podobnie do innych serwisów społecznościowych, Flickr umożliwia kreowanie internetowych społeczności skoncentrowanych wokół konkretnego problemu czy tematu. Za przykład mogą posłużyć wirtualne społeczności bibliotekarzy skupione wokół problemów dotyczących bibliotek i bibliotekarstwa (*Libraries and Librarians lub Libraries of the World*)⁷. Mówiąc o Flickr.com warto też wspomnieć o zainicjowanym w 2008 r. przez Bibliotekę Kongresu projekcie „The Commons”. Jego głównym celem było udostępnianie i promowanie na łamach tego serwisu posiadanych przez tę instytucję zdjęć. W ten sposób zwiększyła się widoczność przechowywanych w magazynach fotografii oraz popularyzacja wiedzy historycznej dotyczącej poszczegól-

⁷ Zob. *Libraries of the World* [online], [dostęp: 17.10.2014]. Dostępny w World Wide Web: https://www.flickr.com/groups/ola_worldlibraries/; *Libraries and Librarians*. [online], [dostęp: 17.10.2014]. Dostępny w World Wide Web: <https://www.flickr.com/groups/librariesandlibrarians/>.



nych państw, miejsc i osób⁸. Dzisiaj „The Commons” to projekt zrzeszający kilkadziesiąt instytucji kultury i nauki z całego świata, a jego główne hasło brzmi „Pomagaj nam katalogować światowe, publiczne archiwum fotografii!”⁹. Hasło to nawiązuje do jednej z jego głównej idei polegającej na pomocy użytkowników w tworzeniu metadanych dla poszczególnych zdjęć, dodawania komentarzy i identyfikowania miejsc czy osób widocznych na poszczególnych fotografiach. Biorąc pod uwagę liczbę zdjęć dodanych do serwisu przez uczestniczące w projekcie instytucje, ale także wielość komentarzy użytkowników (przez pierwsze cztery lata dodano ok. 130 tys.), „The Commons” można uznać za wzorcowy przykład innowacyjnego wykorzystania popularnej sieciowej usługi w celu nawiązania współpracy z internautami¹⁰.

Mówiąc o zjawisku biblioteki 2.0 nie należy zapominać o najpopularniejszym dzisiaj społecznościowym serwisie ułatwiającym kontakt bibliotekarzy z czytelnikami. Mowa o Facebooku, na łamach którego znajdziemy najwięcej przykładów aktywności polskich księżnic, interaktywnych możliwości współdziałania oraz podtrzymywania kontaktów i prowadzenia dyskusji. Warto zaznaczyć, że w serwisie tym powstają liczne wirtualne społeczności gromadzące bibliotekarzy (wśród polskich pracowników bibliotek są to np. pro-

file *Biblio* czy *Biblioteka 2.0*). To tutaj znajdziemy informacje o aktualnych branżowych wydarzeniach, najważniejszych imprezach, publikacjach itp. Bez wątpienia Facebook służy dzisiaj nie tylko budowaniu sieci kontaktów przez bibliotekarzy, ale przede wszystkim pomaga w informowaniu innych o działalności poszczególnych placówek bibliotecznych. Stanowi także element nowoczesnego marketingu bibliotecznego.

Wśród narzędzi bibliotek drugiej generacji wymienić możemy m.in. blogi, mikroblogi, podcasty, vodcasty, serwisy służące dzieleniu się różnego typu dokumentami (YouTube dla wideo, Slideshare dla prezentacji, czy LibriVox dla nagrywanych przez użytkowników audiobooków), kanały RSS (Really Simple Syndication), czy serwisy typu wiki. Każde z nich oferuje inne możliwości wykorzystania interaktywnych usług sieciowych w instytucjach bibliotecznych. Biblioteka 2.0 to także oprogramowanie biblioteczne uzupełnione o społecznościowe elementy wspomagające kooperację bibliotekarzy i czytelników. Na uwagę zasługują zwłaszcza tzw. OPAC-i 2.0, które stanowią dobry przykład integracji tradycyjnych internetowych katalogów bibliotecznych z interaktywnymi elementami ułatwiającymi czytelnikowi wyszukiwanie i organizację informacji na temat udostępnionych przez daną instytucję dokumentów¹¹.

Nowe technologie zmieniły oczekiwania użytkowników, jak również rzeczywistość informacyjną, w której funkcjonują. Również biblioteki nie mają dzisiaj specjalnych możliwości wyboru, muszą być częścią tej rzeczywistości. Bez spełnienia tego warunku trudno jest mówić o efektywnym nawiązaniu współpracy z ich dotychczasowymi, ale także potencjalnymi użytkownikami.

⁸ G. Gmiterek: *Biblioteka 2.0 w 2014 r. – analiza zjawiska*. „e-mentor” 2014, nr 2, s. 30.

⁹ Tamże.

¹⁰ F. Miller: *Time Flies! Celebrating 4 Years of the Commons on Flickr*. [online], [dostęp: 18.10.2014]. Dostępny w World Wide Web: <http://blog.flickr.net/en/2012/02/09/time-flies-celebrating-4-years-of-the-commons-on-flickr/>.

dr GRZEGORZ GMITEREK

Institut Informacji Naukowej
i Studiów Bibliologicznych UW

¹¹ Zob. G. Gmiterek: *Biblioteka w środowisku...*, s. 105-115.

Biblioteczne strony WWW do poprawki

Proszę sobie wyobrazić taką sytuację: siedzicie Państwo spokojnie w pracy i nagle do środka wpada zdyszany, zlany potem posłaniec, który przybiegł przekazać szalenie ważne wieści, które powinny być dostarczone o wiele wcześniej i na dodatek przez kogoś zdecydowanie bardziej do tego uprawnionego. Niestety, dzisiaj ja będę pełnił rolę takiego posłańca, więc pragnę tylko przypomnieć, że już od dłuższego czasu posłańców niosących złe nowiny się nie zabija. Naprawdę, bardzo proszę sobie to wziąć do serca.

W zasadzie tytuł mówi wszystko. Nawet jeśli Państwa biblioteka dopiero co stała się dumnym posiadaczem wspaniale wyglądającego, nowoczesnego serwisu WWW, gwarantuję, że w najlepszym przypadku nadaje się on do gruntownego przerobienia, a w najgorszym – do napisania całkowicie od nowa. W skrócie: o co chodzi? O nakazane prawem dostosowanie bibliotecznych stron dla potrzeb osób niepełnosprawnych. Do kiedy? Do końca maja 2015 r. Jeśli zapytać każdego przeciętnego człowieka czy pół roku to dużo, zapewne odpowiedź będzie twierdząca. Jeśli zapytać o to samo webmastera (twórcę stron internetowych), odpowie, że pół roku to tyle, co nic. Wniosek: śmiało możecie Państwo dzwonić po zaprzyjaźnionego webmastera już teraz, w tej chwili, zamiast kontynuować czytanie artykułu. Dokończycie czekając już na jego przyjazd – w końcu liczy się każda chwila, gdy pozostało ich naprawdę niewiele.

Przejdźmy jednak do konkretów. 16.05.2012 r. ukazał się „Dziennik Ustaw”, na łamach którego opublikowano rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 12.04.2012 r. w sprawie Krajowych Ram Interoperacyjności, minimalnych wymagań dla rejestrów publicznych i wymiany informacji w postaci elektronicznej oraz minimalnych wymagań dla systemów teleinformatycznych. Ot, kolejne rozporządzenie z przydługim tytułem, kto by się tam przejmował, prawda? Nie tak prędko.

Po pierwsze rozporządzenie jest aktem wykonawczym do ustawy z dnia 17.02.2005 r. o informatyzacji działalności podmiotów realizujących zadania publiczne, czyli dotyczy m.in. wszystkich bibliotek publicznych. Po drugie zgodnie z § 19 tego rozporządzenia: „W systemie teleinformatycznym podmiotu realizującego zadania publiczne służące prezentacji zasobów informacji należy zapewnić spełnienie przez ten system wymagań Web Content Accessibility Guidelines (WCAG 2.0), z uwzględnieniem poziomu AA, określonych w załączniku nr 4 do rozporządzenia”. Za chwilę objaśnię, jakie konsekwencje niesie ze sobą ten zapis. I wreszcie po trzecie, § 22 wyraźnie definiuje ostateczny termin na wprowadzenie zmian: „Systemy teleinformatyczne podmiotów realizujących zadania publiczne funkcjonujące w dniu wejścia w życie rozporządzenia należy dostosować do wymagań określonych w § 19, nie później niż w terminie 3 lat od dnia wejścia w życie niniejszego rozporządzenia”. Skoro „Dziennik Ustaw” ukazał się 16.05.2012 r., mamy czas na ruchy do końca maja 2015 r.

Web Content Accessibility Guidelines (WCAG 2.0), czyli wskazówki dotyczące dostępności (dla osób niepełnosprawnych) serwisów WWW to zestaw wymogów, którym powinien sprostać taki serwis. Ich obecna wersja, oznaczona numerem 2.0, ujrzała światło dzienne w 2008 r. i zapoznać się z nią można (o ile zna się język angielski) odwiedzając stronę organizacji W3C – twórców WCAG¹.

Od razu podpowiem, że nie jest to prosta w odbiorze lektura. Lepiej od razu sięgnąć po świetne opracowania znajdujące się na stronie Fundacji Widzialni². Uczulam: w trakcie lektury warto mieć obok siebie informatyka, który będzie tłumaczył sporą część tekstu z języka informatyczno-webmasterskiego na polski. Spora ilość wolnego czasu też nie za-

¹ <http://www.w3.org/TR/WCAG20/>

² <http://widzialni.eu/>

wadzi, ponieważ materiał jest dość obszerny. Omawiane wymagania mają dwojaki charakter. Z jednej strony wiążą się z wbudowaniem/ulepszeniem pewnych mechanizmów przez twórcę serwisu, z drugiej zaś nakładają na redaktorów serwisu nowe podejście do filozofii uaktualniania takiego serwisu. Zmiany są na tyle kompleksowe, że nikt nie przejdzie przez nie suchą nogą: napracuje się i webmaster i osoby redagujące, które będą musiały wyrobić u siebie kilka nowych nawyków.

Wymagania składające się na WCAG 2.0 mają nadaną pewną gradację. Mogą mieć podstawowy poziom (A), wersję kwalifikowaną (AA), a nawet bardzo kwalifikowaną (AAA). Co ciekawe – katalog stanowiący załącznik nr 4 do rozporządzenia jest uboższy pod względem oryginalnego standardu WCAG 2.0, ponieważ w ogóle nie uwzględniła wymogów poziomu AAA. Chociaż i bez tego nie będzie lekko.

Zanim przejdę do opisania podstawowych założeń WCAG 2.0 (w naprawdę ogromnym skrócie), mała rada, która pomoże Państwu zrozumieć ogólną ideę przyświecającą twórcom tego standardu. Wyobraźmy sobie, że jesteśmy osobami niedowidzącymi bądź wręcz niewidomymi. Siądźmy przed komputerem i wyłączmy w nim dźwięk. Wyłączmy monitor. Wyobraźmy sobie, że jedynym źródłem informacji o tym, co dzieje się na ekranie, jest jeden z programów odczytujących głosem lektora jego zawartość, a jedynym narzędziem do interakcji z komputerem – nasza klawiatura. To właśnie z myślą o takich osobach powstały założenia WCAG.

Jakie wymagania powinien spełniać serwis internetowy biblioteki publicznej od czerwca 2015 r.:

1) każdy element nietekstowy (zdjęcia, multimedia) musi być opisany (w przypadku grafik – za pomocą atrybutu „alt”) w taki sposób, który da o tym elemencie pewne pojęcie. Jednocześnie elementy graficzno-nawigacyjno-ozdobne nie powinny posiadać wypełnionego tego atrybutu, żeby nie

powodować zamieszania podczas odczytywania strony przez generator. Z podobnych przyczyn zabezpieczanie rozmaitych formularzy znajdujących się na bibliotecznej stronie za pomocą kolorowych obrazków (tzw. CAPTCHA), musi przejść do historii;

- 2) każdy element multimedialny (dźwiękowy, audiowizualny) musi zostać wyposażony w alternatywny sposób przedstawienia treści niesionych przez to nagranie. Czyli jesteśmy obowiązani każde nagranie wyposażać w transkrypcję. I nie chodzi nawet o zwykłą transkrypcję skupiającą się na przepisaniu wypowiedzianych w nagraniu słów, lecz o transkrypcję opisową, obejmującą cały kontekst informacji znajdujących się w nagraniu (co się dzieje? gdzie się dzieje? kto mówi? co mówi? itd.). Co prawda wprost tego nie wyczytałem, ale według mnie tak samo należy postępować ze skanami umieszczanymi na stronie WWW – obok należy umieścić tekst wyodrębniony z takich skanów. Przypominam: osoba niewidoma musi mieć możliwość wyniesienia z naszego serwisu takiej samej ilości informacji, ile osoba widząca;
- 3) koniec z dowolnością podczas konstruowania strony WWW: teraz każdy znacznik o charakterze logicznym musi być stosowany zgodnie ze swoim przeznaczeniem. Przykładowo: nagłówek musi być zadeklarowany za pomocą znaczników H1-H6, a nie za pomocą techniki zwykłego powiększenia tekstu akapitowego. Chodzi o to, żeby strona była możliwa do obsłużenia za pomocą skrótów klawiaturowych, które są skojarzone z odpowiednimi znacznikami wykorzystywanymi w kodzie stron WWW;
- 4) strona musi być skonstruowana w taki sposób, żeby czytana przez lektora od góry do dołu nie traciła sensu, tzn. należy unikać wszelkich wizualnych sztuczek pozycjonowania treści na stronie za pomocą arkuszy stylów (CSS). Oczywiście konstruowanie serwisu na bazie tabel jest całkowicie niedopuszczalne;

- 5) niedopuszczalne jest odsyłanie użytkownika do pewnych treści w sposób odwołujący się do jego zmysłów wzroku lub słuchu, np. „żeby zapoznać się z naszym katalogiem, kliknij czerwony prostokąt widoczny u góry po prawej stronie ekranu”;
- 6) kolor nie może nieść żadnych niewralgicznych informacji (np. oznaczać wymagane pola na formularzu);
- 7) jeśli strona posiada obiekty dźwiękowe, które automatycznie uruchamiają się wraz z jej załadowaniem i które trwają dłużej niż 3 sekundy, musi zostać wyposażona w prosty w obsłudze mechanizm ich zatrzymania lub wyłączenia;
- 8) serwis musi posiadać kontrast liter do tła w stosunku co najmniej 4,5:1. Wartość tę można zmierzyć za pomocą programu Colour Contrast Analyser³. Jeśli serwis nie spełnia tego wymogu, to trzeba go przerobić lub wyposażyć w alternatywną, silnie skontrastowaną powłokę. Użytkownik musi mieć możliwość łatwego przełączenia się na tę alternatywną wersję, najlepiej występującą w kilku różnych wariantach kolorystycznych;
- 9) użytkownik musi mieć możliwość łatwej zmiany wielkości tekstu;
- 10) każda podstrona serwisu powinna być wyposażona w jednoznaczny tytuł, który na samym początku zostanie odczytany przez lektora;
- 11) każdy odnośnik hipertekstowy (czyli popularny link) musi być solidnie osadzony w pewnym kontekście, z którego będzie wynikać, do jakich treści prowadzi;
- 12) serwis musi umożliwiać dotarcie do jednego miejsca na wiele sposobów. Do absolutnego minimum należy zaliczyć wyposażenie go w mapę zawartości i wyszukiwarkę;
- 13) wszystkie aktywne elementy (np. aktualna pozycja w menu) muszą być łatwo widoczne;
- 14) nawigacja całego serwisu musi być spójna i jednolita.

Wymienione przeze mnie wytyczne to tylko wierzchołek góry lodowej – większość pozostałych kryteriów ma bardzo techniczny charakter i powinien się z nimi zapoznać już bezpośrednio webmaster.

Po dokładnym przeanalizowaniu WCAG 2.0 można mieć mieszane uczucia. Spójrzmy prawdzie w oczy: nie widzimy realnej szansy, żeby nawet 1 na 100 stron bibliotecznych w czerwcu 2015 r. realizowała całość tych postulatów. W najlepszym przypadku będą je realizować jedynie w pewnym zakresie (o ile w ogóle). Pewnie się komuś narażę, ale takie postawienie bibliotek pod ścianą chociażby z obowiązkiem dodawania tekstów deskrypcyjnych do wszelkiego typu obiektów multimedialnych sprawi, że najprawdopodobniej biblioteki w ogóle przestaną je umieszczać na swoich stronach. Czyli mamy do czynienia z typową sytuacją wylania dziecka z kąpielą.

Być może ktoś wpadnie na pomysł dodania alternatywnej wersji szablonu swojego wizualnie wyszukanego serwisu – w której to wersji dla świętego spokoju umieści podstawowe informacje opakowane w uproszczone i silnie skontrastowaną formę i w ten sposób niejako obejdzie wymogi rozporządzenia. Nic z tego. WCAG 2.0 kładzie nacisk na to, żeby mimo korzystania z alternatywnych wersji serwisu użytkownik mógł otrzymać dokładnie taką samą ilość informacji, jak w jego pełnoprawnej, „oficjalnej” wersji.

Jeśli biblioteka posiada nowoczesną stronę WWW opartą na jednym z CMS-ów (Content Management System – system zarządzania treścią, np. Joomla, Drupal, WordPress) to jest w miarę w komfortowej sytuacji, ponieważ CMS wyraźnie oddziela treść od jej graficznej prezentacji. Wystarczy samemu stworzyć lub kupić odpowiedni szablon zgodny z WCAG

³ Program można znaleźć pod tym adresem: <http://www.paciellogroup.com/resources/contrastanalyser/>.

2.0 i gotowe. Ewentualnie możemy dołożyć taki „zgodny” szablon jako alternatywę do już istniejącego i umożliwić użytkownikowi wybór. Niestety fakty są takie, że chociaż WCAG 2.0 ma już 6 lat, wciąż bardzo ciężko o jakikolwiek szablon w pełni zgodny z tym standardem. A zamówienie przyzwoitej jakości szablonu „szytego na miarę” to kwestia kilku tysięcy złotych!

Jeśli natomiast biblioteka dysponuje jedynie prostą „statyczną” stroną napisaną od początku do końca w HTML – tu całość serwisu będzie się nadawała jedynie do całkowitej wymiany.

No dobrze, powstaje więc zasadnicze pytanie: a co nam grozi, jeśli w czerwcu 2015 r. nasze strony nie będą jednak zgodne z WCAG 2.0? Odpowiadam: nic. Jest to jeden z tych dziwacznych przypadków, kiedy prawodawca nie przewidział sankcji. Czy to jednak oznacza, że możemy wspomniane rozporządzenie zignorować? Oczywiście, że nie. Fakt, że rozporządzenie nie przewiduje narzędzi prawnych, którymi można bibliotekę zmusić do przeprojektowania swojego serwisu WWW nie jest równoznaczny z tym, że możemy w tym konkretnym przypadku odpuścić sobie przestrzeganie prawa.

Potraktujmy te nowe wymogi tak, jak traktujemy dostosowywanie biblioteki do potrzeb osób niepełnosprawnych – budujemy podjazdy, dbamy o szerokie ciągi komunikacyjne, personel jest szkolony do obsługi takich osób. I to mimo, że prawo nam tego nie nakazuje. A przecież w przypadku stron WWW jest inaczej, bo prawo wprost nas zmusza do ich przeprojektowania. Biblioteki publiczne finansowane są z pieniędzy publicznych i w związku z tym prawny obowiązek powinien być traktowany jak świętość, nawet jeśli

nie jest obciążony sankcjami. Tym bardziej, że ma na celu jeszcze lepsze dostosowanie bibliotek dla potrzeb pewnej – pokrzywdzonej przez los – części społeczeństwa.

Temat jest na tyle delikatny, że już samo zżywanie się z powodu konieczności dostosowania bibliotecznych stron dla osób, które całe życie mają „pod górkę”, jest wątpliwe moralnie. Z drugiej jednak strony wszyscy dobrze wiemy, jak to wygląda w praktyce: strony bibliotek (szczególnie tych niewielkich) są tworzone jak najniższym kosztem, często są to domorośle „produkcje” tworzone przez amatorów-entuzjastów, którzy zapewne będą mieli problemy ze zrozumieniem samych założeń WCAG 2.0, a co tu dopiero mówić, z ich wdrożeniem.

Tym bardziej dziwi mnie, że ten temat nie był nagłaśniany odpowiednio wcześniej, żeby łatwiej było na spokojnie zaplanować odpowiednie środki i rozpocząć lub zlecić na zewnątrz niezbędne prace. Sytuacja jest podobna do tej, gdy pojawiła się „ciasteczkowa gorączka” i okazało się, że praktycznie na wczoraj musimy mieć stronę informującą użytkownika o korzystaniu z ciasteczek.

Dura lex, sed lex. Twarde prawo, ale prawo – przed nim nie ma ucieczki. Z czystym sumieniem odsyłam na stronę Fundacji Widzialni, gdzie zdobędziecie Państwo wszystkie niezbędne szczegółowe informacje, a jestem pewien, że twórcy tej strony odpowiedzą też na wszelkie powstałe po drodze wątpliwości i pytania. Zatem nie ma co narzekać, tylko trzeba wziąć byka za rogi, bo czasu już zostało stosunkowo niewiele.

ALEKSANDER TREMBOWIECKI
Koszalińska Biblioteka Publiczna

Cena 57 zł, stron 284

Przeczytaj nową książkę Aleksandra Trembowieckiego

Digitalizacja dla początkujących

Zamówienia: Wydawnictwo SBP (<http://www.sbp.pl/sklep>; sprzedaz@sbp.pl)

Czwartego lutego 2014 r. miał miejsce mały jubileusz. Facebook obchodził dziesiąte urodziny swojego powstania. Oczywiście, jak wiele rzeczy na świecie, ma on swoje złe i dobre strony – jednak w tym artykule chciałabym się skupić na zaletach tego niezwykłego portalu społecznościowego. Z punktu widzenia bibliotekarza może to być prawdziwa „żyła złota”, z której można czerpać bez umiaru. Polubienie i obserwowanie właściwych stron owocuje zebraniem w jednym miejscu wszechstronnych informacji przydatnych w zawodzie bibliotekarza. Zamiast więc traktować Facebook jako kolejny, niewiele wnoszący portal, warto spojrzeć na niego łaskawszym okiem.

Zacznę od tego, co jest najbardziej oczywiste dla placówek dbających o promocję. **Public Relations** w wydaniu tego portalu zdaje się mieć istotne znaczenie. Obserwując ruch na fanpage'u swojej biblioteki, można dostrzec, które działania instytucji są lepiej odbierane, a które przechodzą bez echa. „Polubienia”, udostępnienia oraz komentarze osób korzystających z tej strony są barometrem oddającym atmosferę wokół działań biblioteki.

Reklama usług świadczonych przez bibliotekę to zaledwie wierzchołek góry lodowej. Facebook daje bibliotekarzom również inne narzędzia, z których warto zdać sobie sprawę. Zaznaczam w tym miejscu, że możliwości są właściwie nieskończone, zaś artykuł ten zaledwie je sygnalizuje.

Istotne jest spojrzenie na Facebook jak na wielką bazę danych, w której – w zależności od sformułowania pytań wyszukiwawczych – można znaleźć tysiące odpowiedzi.

„Polubienie” stron wydawców owocuje znajomością **rynku wydawniczego**. Większość wydawnictw – tych dużych i tych niewielkich – promuje swoje nowości na fan-



Lustro Biblioteki

page'ach. Zgromadzenie w jednym miejscu informacji dotyczących nowych książek pozwala na szybkie zapoznanie się z trendami wydawniczymi i ułatwia dokonanie wyboru przy zakupie publikacji do biblioteki.

Podobnie rzecz się ma ze stronami **autorów**. Ci, którzy są aktywni na Facebooku – opowiadają o swojej pracy pisarskiej, zdradzają arkaana swojego pisania, a także zdają relacje z tego, nad czym obecnie pracują. Jest to istotna wiedza, przydatna szczególnie dla czytelników, którzy z niecierpliwością wyczekują kolejnych pozycji wydawniczych danego autora. Facebook poprzez informacje prywatne umożliwia również wejście w bliższe relacje z pisarzem – zaś te ułatwiają współpracę korzystną dla obu stron.

Współczesna biblioteka to nie tylko miejsce, w którym zebrane są książki i czasopiśma. Obecnie mówi się o bibliotekach jako o „trzecim miejscu”. Idea nie jest obca, jednak pomysły na sposób przyciągnięcia społeczności lokalnych do pomieszczeń bibliotecznych z czasem mogą się wyczerpać. Od czego jednak Facebook?

„Polubienie” stron **innych bibliotek** czy domów kultury daje wgląd do bazy pomysłów, które można adaptować do warunków istniejących w rodzimej placówce. Kiedy zaś potrzebne są środki finansowe na realizację nowych działań, przydatne staną się strony

odsyłające do **konkursów grantowych**, jak np. Konkursy dla NGO (gdzie znaleźć można wiele możliwości dofinansowań dla instytucji kultury lub jednostek samorządowych). Możliwość wsparcia finansowego można znaleźć również na funpage'ach utworzonych do obchodów ważnych wydarzeń, takich jak **razem89**. Istotna jest również możliwość nawiązania kontaktu z różnymi **fundacjami** czy **organizacjami pozarządowymi**, których działalność jest zbieżna z projektami biblioteki.

W zawodzie bibliotekarza istotne jest ustawiczne kształcenie się, które można realizować nie tylko w dziedzinie bibliotekarstwa. Dzięki Facebookowi pracownicy bibliotek mogą być na bieżąco w zawodowych tendencjach, dzięki takim stronom jak: **Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, Program Rozwoju Bibliotek, Lustró Biblioteki, Pulowerek, Labib** i inne.

Z kolei strony poświęcone **kulturze** (np. Legalna Kultura), **wydarzeniom kulturalnym** (np. Kryminalna Piła) oraz **sztuce** (np. Sztuka raz dziennie codziennie) pozwalają bibliotekarzom usystematyzować wiedzę. Strony związane z **prawem** pomagają rozwiązać wiele spornych kwestii i stanowią świetne narzędzie pracy dla zarządzających placówkami bibliotecznymi.

Dla bibliotekarzy istotne są również strony, które – odpowiednio dobrane – pomagają dokształcić się w zakresie **literatury, historii, nauk społecznych**, a nawet szlifować słówka **obcojęzyczne**. Nie bez znaczenia są również **strony regionalne**, pozwalające wychwytywać lokalne aktualności, a także strony pozwalające rozwijać **pasję**, np. kino czy górskie wędrówki. Facebook to także sposób na **coaching** i szeroko rozumiany **rozwój osobisty**.

Przykłady na przydatność Facebooka można mnożyć. I choć internauta może śledzić wszystkie niezbędne informacje na stronach WWW, Facebook ma jedną bezsprzeczną zaletę: skupienie w jednym miejscu wszystkich



istotnych źródeł wiedzy. Oznacza to skrócenie czasu dostępu do niezbędnych informacji (które właściwie same „wpadają” na tablicę) i możliwość bycia na bieżąco z najnowszymi zawodowymi trendami.

Na marginesie dodam, że Facebook stwarza bibliotekarzom możliwość nieodpłatnego powiększania zbiorów bibliotecznych, często niedostępnych na tradycyjnym rynku księgarskim. Dla przykładu – dnia 28 lutego 2014 r. organizacja non profit **Panoptykon** oferowała wysyłkę papierowych wersji *Telefonicznej kopalni*, zaś 26 lutego 2014 r. strona **Booklips** umieściła informację o bezpłatnej wysyłce tomu opowiadań *Sopot, czwarta rano*. Na Facebooku bardzo często pojawiają się również zapowiedzi książek elektronicznych, które można nieodpłatnie ściągnąć – np. *Kultura a rozwój (Narodowe Centrum Kultury)* czy też *Tutaj drzwi trzeba otwierać powoli (Szkoła Liderów)*. Część bibliotek bierze również udział w konkursach organizowanych przez takie strony jak **Czytam-kupuję** czy **Lubię czytać**, gdzie nagrody są – oczywiście – książkowe.

Myślę, że powyższe argumenty przemawiają na korzyść Facebooka. Zamiast się zżymać, że od dziesięciu lat internet jest zdominowany przez ten portal społecznościowy – warto zastanowić się, jak przekuć go na wysoce skuteczne narzędzie kulturalne, edukacyjne i komunikacyjne. Dla pracowników bibliotek te trzy aspekty są bardzo istotne w rozwoju zawodowym. Powiedzmy więc sobie szczerze: Facebook jest prawdziwą skarbnicą bibliotekarza. Wystarczy go tylko dobrze wykorzystać!

IZABELA SZYMAŃSKA

O ekslibrisach i książkach z Jędrzejowa, czyli słów kilka o pasji Tadeusza Przypkowskiego

Ziemia Jędrzejowska ma bujną, a zarazem piękną historię silnie związaną z dziejami Polski. Zachowały się tu ślady ważnych wydarzeń historycznych, społecznych, kulturalnych i religijnych. Są tu pozostałości średniowiecznego grodziska, fragmenty późnoromańskiej bazyliki – należącej do najstarszego opactwa cysterskiego na ziemiach polskich, wiejska chata ze stołem, przy którym mieli negocjować królowie: Stanisław Leszczyński, August II i Karol XII, modrzewiowy kościół barokowy św. Piotra i Pawła, „Mogiła Kosynierów” – kopiec upamiętniający bitwę pod Szczekocinami, pracujący do dziś browar z przełomu XVIII/XIX w., wąskotorowa linia kolejowa czy muzeum zbiorów astronomiczno-gnomonicznych. Z regionem tym związani byli: Mistrz Wincenty zwany Kadłubkiem, Mikołaj Rej, Jan Chryzostom Pasek, Stanisław Konarski, Stanisław Ludwik de Laveaux oraz członkowie rodziny Przypkowskich – inicjatorzy muzeum zegarów słonecznych. Z tego zacnego, mającego średniowieczne korzenie, rodu Radwanitów (od herbu Radwan) wywodził się Tadeusz Przypkowski (1905-1977). Był historykiem sztuki i nauki, historykiem astronomii, gnomologiem, fotografikiem, kolekcjonerem, smakoszem i bibliofilem. Jego zamiłowanie do grafiki i heraldyki dało owoc w postaci przeszło dwustu ekslibrisów linorytowych, tłoczonych na własnej prasie.

Skłonność T. Przypkowskiego do zegarów tłumaczą jego słowa: „Urodziłem się nad ranem i przedwcześnie 12 lipca 1905 r. na Skrzydłowszczyźnie, folwarku pod Jędrzejowem mojej prababki, gdyż Ojciec wyprowadził tam moją Matkę z płonącego naszego domu w Jędrzejowie przy Rynku. Podobnie palił się ten dom w 1872 r. przy urodzeniu mego Ojca i Dziad potem ufundował kaplicę przy parafialnym kościele dla św. Floriana; Ojciec po 1905 r. zorganizował Ochotniczą Straż Pożarną. Na kaplicy wędrowny malarz włoski w 1880 r. na polecenie Dziada wyma-



Na tle portretu Feliksa Przypkowskiego Tadeusz Przypkowski wraz z synem Piotrem Maciejem i wnukiem Janem Aleksandrem.

lował zegar słoneczny, którego złe funkcjonowanie zachęciło mego Ojca w dzieciństwie do studium gnomoniki i na dworku mej prababki w latach 1900-1903 Ojciec wraz z Matką wykreślił już naukowo obliczone trzy zegary słoneczne. Poza tym prababka miała na swym biurku dwa zegary słoneczne, którymi się w gospodarstwie posługiwała, a często zażywała tabaki, co mnie w dzieciństwie bardzo intrygowało”¹.

Natomiast bibliofilskie zamiłowanie rozbudził w nim dar Mariana Gumowskiego dla Jędrzejowa w postaci dwustu arkuszy (XVII i XVIII w.) ze znakami wodnymi Rzeczypospolitej, Śląska i Prus Książęcych. W kolejnych latach T. Przypkowski zbiory te powiększył. Szczególnie zainteresowany był ręcznie wytwarzanym papierem z okresu II wojny światowej (ze znakami fabryki Mirków). Sam

¹ Cyt. za L. Zajdler: *Tadeusz Przypkowski – gnomonik z Jędrzejowa*. „Urania”, 1978, nr 11, s. 331-332.

również zajmował się projektowaniem filigranów, które m.in. sygnowały papier czerpany w Jeziornie koło Warszawy czy Dusznikach Zdroju, później wykorzystywany do druków bibliofilskich. Z reguły były to herby miast, w których odbywały się kongresy admiratorów pięknej i rzadkiej książki, czasem godła instytucji lub stowarzyszeń, emblematy kolekcjonerów. Filigrany wykonywał także dla zaprzyjaźnionych z nim osób, np. Beaty Tyszkiewicz czy Edwarda Pomian-Pożerskiego.

Przygoda T. Przypkowskiego z *godłem bibliofila* rozpoczęła się bardzo wcześnie. Już jako dwudziestodwuletni młodzieniec wykonał własny ekslibris o bardzo bogatej treści przy wykorzystaniu lapidarnej formy. Ten znak własnościowy składał się z trzech elementów: maczugi (symbolizującej jego temperament), tarczy herbowej, której pole wypełnia chorągiew kościelna z frędzlami u dołu, zaś na jej wierzchu znajduje się krzyż kawalerski (ujawniającej protoplastów rodu Przypkowskich) oraz skromnego monogramu. W 1925 r. na łamach organu krakowskiego Towarzystwa Miłośników Książki „Silva Rerum” postulował, aby ekslibris – wbrew ówczesnej praktyce – nie przybierał formy pomniejszonego obrazka, lecz by był znakiem prostym i jasnym symbolem charakteryzującym osobę właściciela księgozbioru, odpowiednio zharmonizowanym z książką, w której ma się znaleźć. Według niego to właśnie herb umacnia łączność z tradycją i historią oraz pozwala na życie w poczuciu dumy płynącej ze szlachectwa, ale nie wynikającego z drzewa genealogicznego, lecz z godnej życiowej postawy. T. Przypkowski, już jako dojrzały i doświadczony człowiek, w 1941 r. wykonał ekslibris *Ex incunabilis Przypcovsciorum*, na którym nad tarczą herbową znajduje się wstęga z rodową dewizą: *non habere sed esse, czyli nie mieć, lecz być*.

T. Przypkowski – przy swej wszechstronności – pozostał wierny graficznej sztuce oznaczania własności książki przez całe swoje życie. Najwięcej ekslibrisów skomponował i wykonał w okresie II wojny światowej, którą spędził w rodzinnym Jędrzejowie, oficjal-



Biblioteczka, czyli księgozbiór podręczny rodziny Przypkowskich, a także miejsce gdzie grywano w szachy (np. Józef Piłsudski rozgrywał tu partie sam ze sobą).

nie pracując jako laborant rentgenologiczny w miejscowym szpitalu. Współpracował z Armią Krajową jako tłumacz, łącznik i kopista dokumentów. W okupacyjnej rzeczywistości powstały ekslibrisy m.in. dla: Tadeusza Cieślewskiego, syna – grafika, krytyka i teoretyka sztuki, pisarza, ucznia m.in. Władysława Skoczylasa oraz Tadeusza Pruszkowskiego; Aleksandra Gieysztora – historyka mediewisty, uznanego za jedną z najwybitniejszych postaci nauki polskiej drugiej połowy XX w.; Antoniego Kurcza – wicedyrektora Dyrekcji Okręgowej Kolei Polskich w Radomiu, kolekcjonera ekslibrisów, od 1940 r. zastępcy przewodniczącego Towarzystwa Miłośników Ekslibrisu i Grafiki; Leona Schillera – reżysera, teoretyka i krytyka teatralnego, autora scenariuszy radiowych i telewizyjnych, kompozytora i pieśniarza; Ewy Szemberg-Zarembiny – powieściopisarki, poetki, eseistki, pedagoga oraz inicjatorki powstania Centrum Zdrowia Dziecka czy Moniki Żeromskiej – malarki i pisarki.

Księgoznaki projektowane przez T. Przypkowskiego to uproszczone zwięzłe kompozycje wykorzystujące elementy heraldyki, znaki astrologiczne i kabalistyczne, monogramy oraz sentencje, które są niejako kluczem do odczytania ukrytego sensu całego układu graficznego. W niektórych ekslibrisach punkt ciężkości przerzucał artysta na sam tekst. Tak było np. w ekslibrisie przygotowanym dla L. Schillera, w którym napis – na czarnym tle czerwonymi literami – *ignis chalybem*



Eklibris Mariana Gumowskiego. W kole godło herbowe Rola. Wokół napis: MARIANA GUMOWSKIEGO. Kompozycja zamknięta od góry stylizowaną koroną, lata 50. XX w.

indurat (ogień hartuje stal) otacza maksyma *in girum imus nocte et consumimur igni (w koło chodzimy nocą i płoniemy w ogniu)*. Z kolei wykonany dla profesora Gieysztora ma charakter heraldyczny połączony, w niezwykle błyskotliwy sposób, z greckim monogramem Chrystusa z Alfą i Omegą, łacińskim podpisem *Karolus* Karola Wielkiego oraz dewizą zapisaną gotykiem we wstędze za *moje gwiazdy*. Symbole astrologiczne planet i znaków zodiaku wykorzystał w eklibrisie dla E. Szelburg-Zarembiny, zaś kabalistyczne w *bibliofilskim godle* właściciela okazałej historycznej biblioteki (niestety skonfiskowanej przez Niemców w pierwszych latach wojny) – Antoniego Kurcza.

Przypkowski, obok tworzenia eklibrisów prowadził także badania naukowe z zakresu historii znaku książkowego, co znalazło wyraz w licznych publikacjach, m.in. w rozprawie poświęconej twórczości eklibrisowej Jana Fryderyka Myliususa – osiemnastowiecznego miedziorytnika i portrecisty czy opracowaniu albumowym księgoznaków dwudziestowiecznego mistrza czarnej sztuki T. Cieśliewskiego – prywatnie przyjaciela i częstego bywalca w Jędrzejowie.

Jędrzejowski miłośnik książek brał czynny udział w różnych branżowych imprezach krajowych i międzynarodowych. Był komisa-

rzem polskiej ekspozycji podczas VII Kongresu Ekslibrisu w Wiedniu w 1960 r. (wówczas to, oficjalnie, po raz pierwszy polskie środowisko bibliofilów wzięło udział w tej cyklicznej imprezie), zaś sześć lat później podczas XI kongresu w Hamburgu został mianowany zastępcą przewodniczącego, działającej pod auspicjami UNESCO, Fédération Internationale des Sociétés d'Amateur d'Ex-Libris. Każdemu z kongresów towarzyszyły wydawnictwa poświęcone współczesnym artystom i zbieraczom, przy których redagowaniu nie zabrakło udziału T. Przypkowskiego.

Przypkowski miał również predylekcję do gromadzenia książek. Zasobne biblioteki posiadali jego przodkowie: Samuel (1592-1670) – uchodzący obok Zbigniewa Morsztyna za ważnego przedstawiciela poezji ariańskiej, Jan Józef (1707-1758) – administrator krakowskiej drukarni akademickiej, projektant zegara słonecznego na Kościele Mariackim czy Feliks Przypkowski (1872-1951) – lekarz oraz twórca zbiorów astronomiczno-gnomicznych, stanowiących podstawę jędrzejowskiego muzeum.

W 1895 r. F. Przypkowski zainicjował kolekcję zegarów słonecznych, którą regularnie



Eklibris Juliusza Englerta. Tarcza herbowa z godłem Jastrzębiec (podkowa z ocellami u góry i z krzyżem maltańskim pośrodku) pod koroną. Pod tarczą napis: JULIUSZA.L./ENGLERTA, 1960.

uzupełniał, jednocześnie gromadząc księgozbiór dotyczący tych zagadnień, który stanowił jego warsztat pracy. Czytając i analizując dawne dzieła gnomoniczne, budował modele zegarów słonecznych (wykonał ich ponad 50). Posiadał rozległe kontakty z antykwiariatami w kraju i zagranicą, z których sprowadzał tomy oraz zabytkowe przyrządy naukowe. Od 1925 r. zaczął go w tym wspierać jego syn Tadeusz, który znacznie wzbogacił tę kolekcję.

Dziś w zbiorach muzealnej biblioteki znajdują się rękopisy, inkunabuły, stare druki (ponad 300), książki wydane po 1801 r. (ok. 8200), czasopisma oraz kilka tysięcy depozytów (ze starymi drukami włącznie).

Wyjątkowe miejsce zajmują manuskrypty i druki z zakresu astronomii oraz gnomoniki. Jest to jeden z kilku najbogatszych na świecie specjalistycznych księgozbiorów. Wśród starych druków są tomy Jana Heweliusza (jeden z odręczną dedykacją autora), pozycje z autografami Kartezjusza i Christiaana Huygensa. Również bazylejskie wydanie dzieł Mikołaja Kopernika *De revolutionibus orbium coelestium* (1566) czy prace Isaaca Newtona z licznymi tablicami miedziorytowymi. Do prawdziwych rarytasów należą woluminy z biblioteki króla Zygmunta Augusta w oprawie skórzanej z supereklibrisem królewskim na okładce, a także inkunabuły – w tym jeden z ok. 50 zachowanych w Polsce – egzemplarz *Liber chronicorum* Hartmana Schedla (1493) z oficyny Antoniusa Kobergera.

Podstawę zbioru książek współczesnych stanowią różnorakie kompendia, encyklopedie, herbarze, słowniki językowe oraz literatura dostosowana do profilu muzeum. Dla smakoszy jest specjalny dział książek kucharskich obejmujących tematycznie kuchnie całego świata. Wiele z tomów ma paryską proveniencję, pochodzi bowiem z biblioteki E. Pomiana-Pożerskiego, lekarza, degustatora i kucharza. W niektórych książkach znajdują się autografy lub odręczne notatki słynnych kuchmistrzów.



Eklibris Benedyktów Tyszkiewiczów.

Cztery tarcze herbowe na tle gronostajowej hrabiowskiej korony. Na tarczach godła: Leliwa, Korczak z lewej, a z prawej: czarny orzeł na żółtym polu z czterodzielną tarczą herbową na piersiach i czarny dwugłowy orzeł z trójdzielną tarczą na piersiach.

U dołu banderola z napisem: EX LIBRIS BENEDYKTÓW TYSZKIEWICZÓW, lata 50. XX w.

W muzeum jest jeszcze jeden interesujący i pokaźny zbiór związany z książkami. To kolekcja grafiki i eklibrisu, licząca obecnie około 25 tys. obiektów od XVI do XX w. Na szczególną uwagę zasługuje zespół drzeworytów niepospolitej urody T. Cieśliewskiego czy Stefana Mrożewskiego.

Do T. Przypkowskiego przyłgnał przydomek *ostatniego szlachcica Rzeczypospolitej*, który znakomicie oddaje styl jego życia. Ludwik Zajdler nazwał go *ostatnim gnomonikiem*, ponieważ w dobie zegarów elektronicznych i atomowych, ten słoneczny jest już prawdziwym przeżytkiem. Podobnie jak jeden z przepisów kulinarnych Przypkowskiego zalecający: „weź żubra świeżego, a jak nie masz, to łosia [...]”. Na szczęście nie był T. Przypkowski *ostatnim miłośnikiem książek*, bowiem tych co zbierają, czytają i dbają o książki jest jeszcze wśród nas trochę.

DOROTA PIETRZKIEWICZ

Instytut Informacji Naukowej
i Studiów Bibliologicznych UW

Biblioteka w czasie – czas w bibliotece

W dniach 25-26.09.2014 r. uczestniczyłam w konferencji zorganizowanej przez Bibliotekę Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie pt. „Biblioteka w czasie – czas w bibliotece”. Konferencja zbiegła się z obchodami 70-lecia Biblioteki UMCS. Została zorganizowana przez Bibliotekę Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej pod honorowym patronatem JM Rektora UMCS prof. dr hab. Stanisława Michałowskiego.

Otwarcia konferencji dokonał prof. dr hab. Ryszard Dębicki, Prorektor ds. Badań Naukowych i Współpracy Międzynarodowej, następnie przybyłych gości przywitał dr Bogusław Kasperek, dyrektor Biblioteki UMCS. Wprowadzenia do tematyki konferencji dokonała prof. dr hab. Maria Juda, dyrektor Instytutu Bibliotekoznawstwa i Informatyki Naukowej UMCS.

Ze wstępnym referatem wystąpiła prof. dr hab. Anna Kamler z Instytutu Bibliotekoznawstwa i Informatyki Naukowej Uniwersytetu Warszawskiego z referatem „Polskie biblioteki królewskie” i dr Iwona Pugaczewicz z referatem „Biblioteka emigracyjna na Batignolles”. W pierwszym wystąpieniu autorka opisała biblioteki dynastii Jagiellonów i Wazów, podkreślając znaczenie Zygmunta Augusta i jego zainteresowania bibliofilskie. W drugim – usłyszeliśmy o bibliotece Szkoły Polskiej na Batignolles.

W części głównej wygłoszono ponadto referaty:

- „Biblioteka Miejska Essen w czasie (od Paula Ladewiga do Klausa Petera Böttgera)” – dr hab. Zdzisław Gębołyś,
- „Zbiory zabezpieczone w Bibliotece Uniwersyteckiej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II” – prof. dr hab. Ryszard Nowicki (Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy),
- „Jak przyciągnąć użytkownika do biblioteki: nowoczesne narzędzia i źródła informacji EBSCO” – Teresa Górecka, Damian Piera (EBSCO),

- „Biblioteka na miarę człowieka: świat wizji i rzeczywistości: Borges, Eco, Dominguez, Debroux” – mgr Gabriela Meinardi (Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie, Biblioteka Instytutu Neofilologii),
- „Centralna Biblioteka Górską PTTK w Krakowie jako miejsce i przedmiot badań historycznych, bibliologicznych, turystycznych” – dr Beata Przewoźnik (Uniwersytet Śląski, Instytut Bibliotekoznawstwa i Informatyki Naukowej).

Przedstawiciele Aleph Polska, wydawnictwa WoltersKluwer i Wydawnictwa BECK zakończyli pierwszą część obrad.

Po przerwie obiadowej obrady podzielono na dwa panele sesyjne, po cztery wystąpienia w każdej sesji.

Pierwszy panel dotyczył bibliotek akademickich, ich miejsca w przestrzeni akademickiej, gdzie biblioteka jest częścią „planetarnego układu uczelni”.

Panel drugi miał charakter historyczny, przedstawiono zbiory z biblioteki łańcuckiej i julińskiej w Bayerische Staatsbibliothek, zbiory biblioteki puławskiej w latach 1806-1831, Bibliotekę Raczyńskich będącą przestrzenią „ducha czasu”, oraz zabezpieczenie najcenniejszych zabytków piśmiennictwa polskiego (1950-1961) w Bibliotece Narodowej dzięki działalności Stacji Mikrofilmowej.

W godzinach popołudniowych zaplanowano przejazd do Kozłówki i zwiedzanie Zespołu Pałacowo-Parkowego rodziny Zamojskich. Pałac jest godny odwiedzenia, pełen pamiątek (bardzo dobrze utrzymanych), portretów rodziny Zamojskich, mebli, powozowni, kaplicy (gdzie i dziś można wziąć ślub za specjalnym pozwoleniem), a także okazałej biblioteki. Ostatni potomkowie rodziny Zamojskich, obecnie żyjący poza granicami kraju, odwiedzają miejsce swoich przodków.

Na terenie Zespołu Pałacowego znajduje się również Muzeum Socrealizmu, wiele eksponatów przypomina minioną epokę, którą niektórzy pamiętają osobiście. Dzień zakończył się uroczystą kolacją w Restauracji Pavilon na terenie Zespołu Pałacowego, gdzie była okazja do rozmowy o naszych bibliotekarskich problemach i nie tylko.

Drugi dzień rozpoczął się od zwiedzania Biblioteki UMCS. Mieści się ona w nowych, przestronnych pomieszczeniach. Jest dobrze wyposażona w sprzęt komputerowy. Jej zbiory liczą 2 638 165 wol., posiada 310 508 wol. zbiorów specjalnych.

W drugim dniu obrady toczyły się również w dwóch sesjach. W pierwszej poruszono problemy: komputeryzacji bibliotek naukowych i systemów bibliotecznych, statusu pracownika-bibliotekarza w przestrzeni akademickiej i informacyjnej biblioteki uczelnianej na przestrzeni lat, dostępności bibliotek akademickich w czasie i przestrzeni, a także przedstawiono rozwiązania informatyczne jakie zastosowano w bibliotece uczelnianej.

Drugi panel odnosił się do zagadnień historycznych i dotyczył biblioteki w Wilnie i księgozbioru mieszczańskiego Jana Uphagena. Poruszał też za-

gadnienia współpracy bibliotek narodowych Unii Europejskiej.

Konferencja zakończyła się wystąpieniem Stanisławy Wojnarowicz, wicedyrektor Biblioteki Głównej UMCS, która uznała, że z całą pewnością może za A. Pechmannem powtórzyć, iż „Biblioteki nie są zbiorami martwej materii – żyją, oddychają i wędrują przez czas”.

Biblioteka jest instytucją, w odniesieniu do której kategoria czasu może prowadzić do wieloaspektowego spojrzenia na jej rolę kulturową i komunikacyjną. Będąc magazynem pamięci i „bramą w czasie”, służy zabezpieczeniu dorobku intelektualnego przeszłości i pomaga efektywnie z niego korzystać. Pełni ważną rolę wobec przeszłości, teraźniejszości i przyszłości.

Miłe przyjęcie, sympatyczna atmosfera, spotkanie bibliotekarzy reprezentujących różne środowiska, wymiana myśli i doświadczeń na długo pozostawiły miłe wspomnienia u piszącej te słowa.

ELŻBIETA TOMCZYŃSKA

Biblioteka Uniwersytetu Szczecińskiego

Czytanie łączy pokolenia

Seminarium „Czytanie łączy pokolenia” odbyło się w sali konferencyjnej Centrum Informacji Naukowej i Biblioteki Akademickiej Uniwersytetu Śląskiego i Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach w dniu 18 września 2014 r. Celem spotkania była wymiana doświadczeń zawodowych i tzw. dobrych praktyk w zakresie promowania książki i czytelnictwa przez szkoły, biblioteki publiczne i naukowe.

Organizatorami seminarium byli: Centrum Informacji Naukowej i Biblioteki Akademickiej Uniwersytetu Śląskiego i Uniwersytetu Ekonomicznego, Zarząd Okręgu Śląskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego oraz Okręgowa Sekcja

Bibliotekarska ZNP w Katowicach. Wśród zaproszonych gości obecni byli: prof. dr hab. Anna Tokarska, dyrektor Instytutu Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej UŚ, dr Małgorzata Gwadera z Instytutu Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej UŚ, Katarzyna Czaplą-Durska, kierownik Wypożyczalni Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej im. J. Lompy w Katowicach, Sylwia Błaszczuk, członek Zarządu Głównego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, przewodnicząca Okręgu Śląskiego oraz Alina Grabna, prezes Oddziału Towarzystwa Nauczycieli Bibliotekarzy Szkół Polskich w Częstochowie. Uczestnikami spotkania byli bibliotekarze i nauczyciele bibliotekarze z terenu województwa śląskiego.

Zgromadzeni wysłuchali następujących prezentacji:

- „Śląskie czyta” i „Spotkania polonistyczne”. Projekty w CINIbA – Jadwigi Witek, rzeczniczka prasowego CINIbA, specjalisty ds. promocji i PR;

- „Biblioteka Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych jako Szkolne Centrum Kultury” – Agnieszki Kłyk z ZSOiZ w Siemianowicach Śląskich;

- „Czytelnicy na start, czyli Wielka Liga Czytelników” – Katarzyny Janczulewicz ze Stowarzyszenia Wielka Liga Czytelników;

- „Promocja czytania w działaniach Sekcji Bibliotekarskiej ZNP w Częstochowie” – Renaty Sowady, przewodniczącej Sekcji.

Podczas seminarium miało miejsce również wręczenie nagród w Wojewódzkim Konkursie Fotograficznym „Biblioteka w oczach czytelnika” zorganizowanym pod patronatem Jadwigi Alek-

sandry Rezler – prezesa Okręgu Śląskiego ZNP w Katowicach przez Okręgową Sekcję Bibliotekarską ZNP. W konkursie uczestniczyli uczniowie szkół podstawowych, gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych, a ich zadaniem było wykonanie fotografii. W komisji konkursowej pracowały: Katarzyna Czapla-Durska, kierownik Wypożyczalni Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej im. J. Lompy w Katowicach – przewodnicząca, Anna Przygódzka, kierownik Filii nr 13 Biblioteki Publicznej im. dr. W. Biegańskiego w Częstochowie, przewodnicząca Oddziału SBP w Częstochowie, Teresa Terlicka, dyrektor Gminnej Biblioteki Publicznej w Przyrowie. Uczestnicy seminarium zwiedzili także CINIbA.

RENATA SOWADA

przewodnicząca
Sekcji Bibliotekarskiej ZNP

Międzynarodowa Studencka Szkoła Letnia w Kiten – Bułgaria (14-26 lipca, 2014 r.)

„Cloud Technologies – information, innovation, cooperation and knowledge sparing” – pod takim tytułem odbyła się dwudziesta druga Międzynarodowa Studencka Szkoła Letnia w Kiten (Bułgaria) w dniach 14-26 lipca 2014 r. Wzięło w niej udział sześćdziesięciu studentów i 12 wykładowców akademickich z całej Europy. Gospodarzem tegorocznej edycji był Uniwersytet Sofijski im. św. Klemensa z Ochrydy w Bułgarii. Odbyła się ona w domu pracy twórczej w miejscowości Kiten nad Morzem Czarnym. Szkoła Letnia to wydarzenie cykliczne. Odbywają się one raz w roku w okresie wakacji i obecnie zrzeszają studentów sześciu europejskich szkół wyższych: Instytutu Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych Uniwersytetu Warszawskiego (Warszawa, Polska), Fachhochschule Hannover (Hanower, Niemcy), Saxion University (Deventer, Holandia), Universitet „św. Kliment Ohridski” (Sofia, Bułgaria), Vilniaus Uni-

versitetas (Wilno, Litwa) oraz Universidad de Zaragoza (Saragossa, Hiszpania). Łączy je podobny obszar zainteresowań naukowych – bibliologia, informatologia, komunikacja, zarządzanie.

Podstawowymi celami edukacji, w czasach społeczeństwa informacyjnego, jest nabywanie nowych umiejętności i wiedzy dotyczącej struktury informacji i narzędzi, które umożliwiają do niej dostęp.

Celem tegorocznej Szkoły Leniej było przybliżenie uczestnikom technologii tworzonych w chmurze, których opanowanie i zaawansowane wykorzystanie może stać się przepustką do rozpoczęcia kariery zawodowej.

Chmura (ang. *cloud computing*) to od kilku lat szybko i chętnie rozwijana usługa. Wyróżnia się trzy typy chmur: publiczną, prywatną i hybrydową.



Biblioteka Narodowa im. św. Cyryla i Metodego w Sofii

Chmura publiczna udostępnia swoje usługi poprzez internet. Zasoby, które ją tworzą należą do dostawcy, a dostęp do nich jest sprzedawany subskrybentom. Przykładowi dostawcy takiej usługi to Salesforce.com, Google App Engine, Google Search, czy Amazon Web services np. EC2.

Chmury prywatne często pełnią funkcję intranetu. Korzystają z nich różnego typu organizacje, które dzięki temu łatwo mogą ograniczać dostęp do swoich danych. Obsługą chmury zajmują się firmowi specjaliści od IT.

Chmura hybrydowa stanowi połączenie wybranych funkcji chmury prywatnej i publicznej. Często serwery z danymi pozostają w konkretnych rękach, natomiast usługi są ładowane ze zdalnych urządzeń wybranego usługodawcy.

Bardzo często użytkownicy nieświadomie korzystają z rozwiązań chmurowych. Do najpopularniejszych należy Facebook, Tweeter, Dysk Google etc.

W trakcie trwających niemal dwa tygodnie wykładów i warsztatów podjęto próbę określenia roli specjalistów związanych z informacją w tworzeniu, organizowaniu oraz wykorzystaniu technologii opartych na chmurze. Zostały przedstawione takie zagadnienia jak: architektura chmury, e-go-

vernment oparty na rozwiązaniach chmurowych, kwestie prawne związane z bezpieczeństwem i szanse, które tworzą dla rynku wydawniczego. Pomocne w tym były spotkania z przedstawicielami przedsiębiorstw udostępniających takie rozwiązania.

Uczestnicy mieli również szansę poznać trochę bliżej Bułgarię. Pierwszego dnia pobytu odbyła się wycieczka do Sofii. W planie zwiedzania znalazł się Uniwersytet Sofijski im. św. Klemensa z Ochrydy, Biblioteka Narodowa im. św. Cyryla i Metodego z 1878 r. oraz Sobór św. Aleksandra Newskiego w Sofii.

W kolejnych dniach odbyły się wycieczki do Burgas, Sozopolu oraz Nessebaru. Kulturę ludową okolic Kiten zaprezentował młodzieżowy zespół taneczny, który uświetnił bułgarski wieczór narodowy. W trakcie kolejnych wieczorów zaprezentowały się wszystkie grupy narodowe – prezentowały dania narodowe, opowiadały o zwyczajach i organizowały zabawy integracyjne dla wszystkich uczestników.

DARIA SULIKOWSKA

prezes Koła Naukowego
Bibliotekoznawstwa
IINiSB UW

**650 LAT
W SŁUŻBIE
KSIAŻKI**

Filip Trzaska, redaktor, wydawca, księgarz, drukarz, nauczyciel, autor

Urodził się 26 grudnia 1919 r. w Łęcznej, która obecnie stanowi przedmieście Nowego Dworu Mazowieckiego. W 1938 r. zdał maturę w Gimnazjum i Liceum im. Władysława IV, w jedynym wówczas na warszawskiej Pradze. Wszyscy maturzyści w wolnej Polsce byli powoływani do szkół podchorążych. Szkołę ukończył w Pułtusk w stopniu plutonowego podchorążego. We wrześniu 1939 r. walczył w składzie Armii „Modlin”, brał udział w bitwie pod Mławą i w obronie Warszawy. Po demobilizacji pracował na etacie księgowego w fabryce zbrojeniowej „Avia” przy ul. Siedleckiej, także na warszawskiej Pradze i równocześnie studiował w tajnej Szkole Głównej Handlowej, którą kierował znany ekonomista prof. Edward Lipiński.



W marcu 1944 r. wstąpił do Armii Krajowej zwerbowany przez dyrektora swojego liceum, historyka Zygmunta Usarka i został zaprzysiężony pod pseudonimem „Siedlecki”. W Biurze Informacji i Propagandy (BIP) uczestniczył w dywersyjnej akcji „N” (to kryptonim akcji, mającej na celu wpływanie informacyjne na żołnierzy niemieckich). Po wybuchu Powstania Warszawskiego był dowódcą jednego z sześciu patroli megafonowych. Jego patrol w pierwszych dniach powstania nadał komunikaty do żołnierzy Wehrmachtu i obcych wojsk kolaborujących wówczas z Niemcami. Przeciwnicy silnym ostrzałem zniszczyli megafon. Jeszcze w czasie powstania został awansowany do stopnia podporucznika i odznaczony Krzyżem Walecznych.

Na początku 1945 r. Filip Trzaska został powołany do ludowego wojska polskiego. W składzie II Armii Wojska Polskiego walczył w rejonie Odry i Nysy Łużyckiej do zakończenia wojny w maju 1945 r. Potem jego pułk piechoty prowadził pacyfikację band UPA w Bieszczadach.

Po demobilizacji w październiku 1945 r. rozpoczęła się wieloletnia praca Trzaski z książką. Przystąpił do pracy w Księgarni i Domu Wydawniczym

Trzaska, Evert i Michalski, którą od strony merytorycznej kierował starszy kuzyn – Władysław Trzaska. Tu odbył praktykę księgarską i wydawniczą. Po weryfikacji studiów okupacyjnych uzyskał w 1949 r. dyplom ukończenia Szkoły Głównej Handlowej. W firmie T.E.M. pracował do likwidacji firmy w połowie 1952 r., gdy był już kierownikiem działu techniczno-produkcyjnego.

Intensywne dziesięciolecie w pracy zawodowej F. Trzaski trwało do 1962 r. W kilku wydawnictwach państwowych w Warszawie pracował jako redaktor i szef działu technicznego. Dziesięcioletnią wędrówkę zakończył na stanowisku zastępcy dyrektora do spraw produkcyjno-technicznych w Biurze Wydawniczo-Propagandowym „Ruch”.

W drugiej połowie 1962 r. rozpoczął pracę w wydawnictwie związków zawodowych, pracował tam do końca 1990 r., czyli do przejścia na emeryturę, jako kierownik działu techniczno-produkcyjnego i kierownik redakcji wydawnictw zleconych. Uzyskanie emerytury nie oznaczało dla niego końca zajęć zawodowych: do 1994 r. był specjalistą do spraw wydawniczych w aktywnej wówczas Polskiej Oficynie Wydawniczej BGW.

Po przemianach w październiku 1956 r. wiele czasu F. Trzaska poświęcał zadaniom edukacyjnym, był równocześnie autorem i nauczycielem. Łączyło się to z reaktywowaniem działalności Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek i powstaniem w miejsce zlikwidowanego Związku Księgarzy Polskich – Stowarzyszenia Księgarzy Polskich. Członkowie organizacji drukarzy, wydawców i księgarzy byli zainteresowani rozwojem poziomu wykształcenia zawodowego w różnych formach i na różnych poziomach. Filip Trzaska przez ponad dziesięciolecie prowadził szkolenia redaktorów merytorycznych i technicznych oraz korektorów w PTWK, przez kilka kadencji był członkiem władz PTWK.

Przez 3 lata był wykładowcą księgoznawstwa w warszawskim liceum księgarskim (1969-1972), potem przez siedem lat wykładał technologię redakcji technicznej w warszawskim Zespole Szkół Poligraficznych. Równocześnie w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych zeszłego wieku wykładał technikę wydawniczą w Instytucie Poligrafii Politechniki Warszawskiej, a w latach 1988-1992 – technikę i technologię wydawniczą w Instytucie Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego.

Tak liczne zajęcia F. Trzaski przyniosły w efekcie usystematyzowanie wiedzy w formie skryptów i poradników fachowych a potem podręczników.

W 1958 r. nakładem Wydawnictwa Przemysłu Lekkiego i Spożywczego ukazała się pierwsza publikacja, której Trzaska był współautorem i redaktorem, *Od rękopisu do książki* napisana we współpracy z Marianem Drabczyńskim i Tadeuszem Galewskim. Liczący 360 s. poradnik omawia wszystkie etapy postępowania, prowadzące do ukazania się książki: od rękopisu (czy maszynopisu) autorskiego aż do konkretnego czytelnika.

W 1962 r. Trzaska opublikował własną książkę *Wybrane zagadnienia techniki wydawniczej*. Był to skrypt z wykładów szkolenia Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek o objętości 162 s.

W tym samym roku w Wydawnictwie Związkowym ukazały się *Podstawy techniki wydawniczej*. Drugie poprawione i uzupełnione wydanie ukazało się w 1987 r. Ta edycja, w twardej oprawie i z obwolutą, ma objętość blisko 500 s., zawiera obszer-

Odnaczenia i medale

Medal za Udział w Wojnie Obronnej 1939
Odnaka Weterana Walk o Wolność
i Niepodległość Ojczyzny
Krzyż Walecznych
Warszawski Krzyż Powstańczy
Krzyż Partyzancki
Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski
Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski

Branżowe

Złota Odnaka Honorowa
Stowarzyszenia Księgarzy Polskich
Odnaka Honorowa Polskiego
Towarzystwa Wydawców Książek
Odnaka Zasłużonego Działacza Kultury
Medal Komisji Edukacji Narodowej
Złoty Medal „Zasłużony Kulturze – Gloria Artis”
Medal „Zasłużony dla Polskiej Poligrafii”

ną bibliografię, indeksy nazwisk i przedmiotowy, fotografie, rysunki, tablice.

W 1969 r. nakładem Państwowego Wydawnictwa Naukowego ukazało się trzecie i zmienione wydanie *Małej Encyklopedii Techniki* o objętości 151 arkuszy wydawniczych (1671 s.). Publikacja zawiera 36 rozdziałów tematycznych, autorem rozdziału 27 zatytułowanego *Przemysł poligraficzny* jest F. Trzaska. Czwarte i ostatnie wydanie tej encyklopedii ukazało się w 1973 r.

W 1975 r. ukazał się napisany przez autora poradnik *Redakcja techniczna książki*. Obszerna, licząca 44 arkusze wydawnicze publikacja z bibliografią i indeksami wydrukowana została w Łodzi w oprawie broszurowej w nakładzie 1 tys. egz. Książka ukazała się staraniem samorządu słuchaczy szkół poligraficznych w Warszawie.

Drugie jej wydanie ukazało się nakładem Wydawnictw Naukowo-Technicznych pod zmienionym tytułem w podobnej objętości i formacie B5 jako *Poradnik redaktora* rok później. Edycja spełnia wszystkie wymogi merytoryczne i redakcyjne podręcznika, kierowanego do uczniów i studentów, miała twarde oprawę i obwolutę, także erraty.

W 1978 r. Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne opublikowały katalog-rejestr 50 państwowych instytucji wydawniczych w pięciu językach obcych. Obszerny wstęp do publikacji, przeznaczony dla wydawców zagranicznych, napisał F. Trzaska.

W 1979 r. także w WSiP ukazała się publikacja autora w serii „Poznajemy zawody”. W przygotowanej do serii broszurze *Przemysł poligraficzny* zaprezentowany został zawód drukarza.

Jak wspomniano wcześniej, F. Trzaska po przejściu na emeryturę pracował dla prywatnej firmy wydawniczej BGW, gdzie m.in. zachęcił właścicieli do wydania dziesięciu niewielkich, ilustrowanych książeczek dla dzieci w serii „Bajki Ezopa”. Książki były tłumaczone z angielskiego przez Filipa i Pawła Trzasków, drukowane w Wielkiej Brytanii.

Ważną sferą zainteresowań autora i redaktora była tematyka historyczna. W 1988 r. ukazała się publikacja *Polska Korporacja Akademicka <Welcja> 1883-1988*, będąca rysem historycznym korporacji studenckiej, powstałej na politechnice w Rydze, potem działającej w Polsce. Jej członkiem był Prezydent II Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki. Filip Trzaska dokonał opracowania redakcyjnego tej publikacji liczącej 122 s.

Następna praca autorska to dwa wydania informatora (1997 i 2003) przygotowanego dla powstałego w 1989 r. Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej pt. *Sylwetki członków Kola Komendy Głównej Armii Krajowej*.

W 2000 r. nakładem Stowarzyszenia Księgarzy Polskich ukazała się publikacja F. Trzaski, ukazująca sylwetki członków Klubu Miłośników Historii Księgarstwa. Zaprezentował tam ponad dziewięćdziesięciu swoich kolegów. Klub powstał z inicjatywy księgarzy w 1958 r., jako kontynuacja przedwojennego Klubu Sprawiedliwych Księgarzy. Filip Trzaska ożywił działalność Klubu w 1996 r., gdy został jego starostą.

W 2008 r. w Muzeum Drukarstwa Warszawskiego nastąpiło otwarcie z okazji stulecia powstania Związku Księgarzy Polskich, wystawy „Księgarnia Wydawnicza Trzaska, Evert i Michalski TEM 1920-1965”. Elegancki katalog wystawy opracowali dwaj pracownicy muzeum Radostaw Adamski i Michał T. Horoszewicz oraz duchowy

spadkobierca znanej firmy księgarsko-wydawniczej F. Trzaska, który dostarczył na wystawę wiele dokumentów ze zbiorów własnych.

Można powiedzieć, że równocześnie z tak licznymi zajęciami F. Trzaska ponownie znalazł się w swoim liceum im. Władysława IV. Swoją szkołę absolwenci nazywają po prostu Władkiem, a Trzaska wraz z kilkoma kolegami pracował nad monografią liceum, czyli po prostu ją zredagował, nadał publikacji właściwą postać edytorską. Dotychczas powstało już kilka tomów monografii, można ją było kupić w szkole. Opracowywał i redagował czasopismo liceum „Ławy skrzypią”.

Trzeba przy tym wiedzieć, że redaktor pisał się komputerem z taką samą biegłością, jak znacznie młodszy jego kolega z liceum, zdający na przykład maturę w maju-czerwcu 2010 r.

Wspomnijmy jeszcze o F. Trzasce jako działaczu społecznym. Podczas pracy u swojego kuzyna Władysława w latach 1946-1950 (do likwidacji ZKP) był członkiem Związku Księgarzy Polskich, a w 1956 r. w Stowarzyszeniu Księgarzy Polskich był członkiem, działaczem na szczeblu krajowym i warszawskim. Równocześnie z działalnością w SKP F. Trzaska był aktywnym członkiem Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek. Należał też do mającego ponad dwustuletnią tradycję Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego i do Sekcji Poligrafów Stowarzyszenia Inżynierów i Mechaników Polskich, które wchodziło w skład Naczelnej Organizacji Technicznej. Jako powstaniec i żołnierz od 1967 do 1993 r. był członkiem Związku Bojowników o Wolność i Demokrację (ZBoWiD), od 1993 r. był członkiem Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej.

Należący do pokolenia Kolumbów Filip Trzaska był czynnym uczestnikiem wydarzeń swojej młodości, wieku dojrzałego i czasów późniejszych. To człowiek stanowiący wzór pracy dla następnych pokoleń. Żył prawie 95 lat. Zmarł 10 czerwca 2014 r. Został pochowany na warszawskich Powązkach. Żegnali Go członkowie rodziny, koledzy z liceum, współpracownicy z wielu instytucji książki, uczniowie i studenci, których przez lata przygotowywał do zawodów: poligrafa, księgarza, redaktora i wydawcy.

BOGDAN KLUKOWSKI

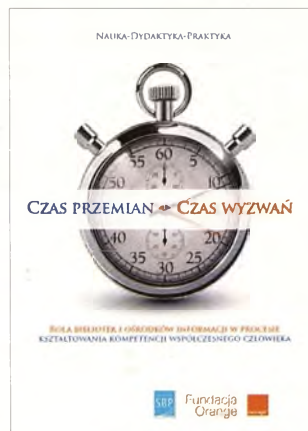
Książki, które pomogą w pracy, które warto przeczytać!



Czas przemian – czas wyzwań: rola bibliotek i ośrodków informacji w procesie kształtowania kompetencji współczesnego człowieka. Red. Justyna Jasiewicz i Elżbieta Barbara Zyburt. Warszawa: Wydaw. SBP, 2014, 368 s. (Nauka, Dydaktyka, Praktyka; 152), ISBN: 978-83-64203-22-0.

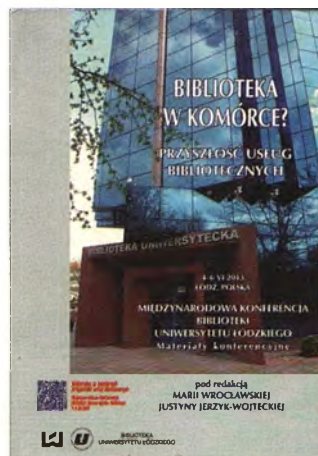
Nikt współcześnie nie kwestionuje umiejętności związanych ze zdobywaniem informacji. W społeczeństwie informacyjnym, wiedza o tym, jak rozpoznać potrzeby informacyjne, jak znaleźć potrzebne informacje, dokonać ich oceny, selekcji i efektywnie wykorzystać (przełożyć na własne kategorie myślowe) są umiejętnościami niezbędnymi. Trudno się dziwić, że organizowanych jest coraz więcej konferencji na temat kompetencji informacyjnych i pojawia się na ten temat coraz więcej wydawnictw. Zaletą omawianej publikacji jest połączenie problemów teoretycznych i praktycznych. Pierwsza część książki zawiera cztery artykuły omawiające kompetencje informacyjne w kontekście bibliologii i informatologii (ujęcie teoretyczne), druga ukazuje praktyczne wykorzystanie teoretycznych założeń w działalności bibliotecznej a w trzeciej przybliżono działania w zakresie kompetencji informatycznych prowadzonych na potrzeby różnych dziedzin wiedzy i aktywności, w tym dotyczące informacji medycznej. Publikacja wyraźnie wskazuje na ważną rolę bibliotek i ośrodków informacji w rozwijaniu kompetencji informacyjnych. Warto żeby bibliotekarze (również przyszli) zapoznali się z publikacją, która wskazuje na konieczność rozwoju kompetencji informacyjnych, zwłaszcza z perspektywy bibliotek, które jawią się bardzo ważnymi instytucjami w tym obszarze.

Zapraszamy do sklepu Wydawnictwa SBP (<http://www.sbp.pl/sklep;sprzedaz@sbp.pl>)



Biblioteka w komórce? Przyszłość usług bibliotecznych. Pod red. Marii Wrocławskiej, Justyny Jerzyk-Wojteckiej. Łódź: Biblioteka Uniwersytetu Łódzkiego, 2013, 301 s., ISBN: 978-83-7969-012-1.

W książce opublikowano referaty wygłoszone podczas międzynarodowej konferencji, która odbyła się w Bibliotece Uniwersytetu Łódzkiego. Znajdziemy tam informacje dotyczące: nowych technologii w usługach bibliotecznych (zaprezentowano również doświadczenia bibliotek), roli i znaczenia bibliotek w społeczeństwie informacyjnym (dostępności usług bibliotecznych), edukacji bibliotecznej (wdrażaniu programów information literacy) i usług niestandardowych (biblioteka w komórce – nowe wyzwania). Bibliotekarzy na pewno zainteresuje: rozwój mobilnych usług bibliotecznych, możliwości wykorzystania iPada przez bibliotekarzy i czytelników, projekt LIBSMART (umożliwia on: regulowanie płatności bibliotecznych przez bankowość elektroniczną, wysyłanie przypomnień, monitorowanie powiadomień o realizacji zamówień i mailingu do użytkowników, wspieranie analityki bibliotecznej, zdalne zamawianie kopii z tradycyjnych materiałów i dystrybucję e-usług) i wiele innych różnorodnych problemów poruszanych w referatach. Po lekturze możemy spróbować odpowiedzieć na pytanie, jak rozwój technologii wpływa na biblioteki i jak będą wyglądały w niedalekiej przyszłości?



Krystyna Zabawa: *Rozpoczęta opowieść: polska literatura dziecięca po 1989 roku wobec kultury współczesnej*. Kraków: Akademia Ignatianum, Wydawnictwo WAM, 2013, 332 s. ISBN: 978-83-7614-146-6.

Każdemu bibliotekarzowi, zwłaszcza pracującemu z użytkownikiem dziecięcym, nie powinny być obce problemy związane z literaturą dziecięcą. Autorka niniejszej publikacji opisuje zjawiska występujące w polskiej literaturze dziecięcej w dwudziestoleciu 1989-2009 (na przełomie XX i XXI w.). Wśród omawianych problemów wymienia: „wpływ nowych mediów oraz szerokiej dostępności elektronicznych nośników dźwięku i obrazu na kształt utworów, zjawisko książki obrazkowej, kategoria podmiotu mówiącego („ja” liryczne w przypadku poezji, narratora w przypadku prozy), zacieranie granic między fikcją literacką a rzeczywistością pozaliteracką, co wiąże się z emancypacją postaci autora, pojawiającego się w książce (z imieniem, nazwiskiem, wyglądem, szczegółami biograficznymi), nowy typ bohatera literackiego, jakim jest język, kształtowanie ról płciowych bohatera/narratora/autora i wyrażanie ich w tekstach (w warstwie słownej i plastycznej)”. Zostały one omówione na tle zmieniającej się dynamicznie współczesnej kultury. Krystyna Zabawa koncentruje się na książce literackiej dla dzieci młodszych, czyli w wieku przedszkolnym i wczesnoszkolnym (3-10 lat). Praca daje jednak szeroki obraz literatury i książki dla dzieci w latach 1989-2009 i każdy zainteresowany tymi problemami powinien ją przeczytać.



DOROTA GRABOWSKA

„Skłota...”, czyli jak zrozumieć dzieci

Na rynku wydawniczym pojawiła się pełna humoru seria książek dla najmłodszych, którą pokochały zarówno dzieci, jak i ich rodzice. Co takiego ma w sobie *Skłota...*, że przyciąga czytelników w każdym wieku? Przekonajcie się sami.

„Matylda zamyśliła się.

– Mój wujek Gustaw też kiedyś chodził smutny, a potem przyjechał do nas z pofarbowanymi włosami i znów był wesoly (...) Mama powiedziała do taty, że wujek widocznie przechodzi kryzys wieku średniego i zmiana koloru poprawiła mu samopoczucie.

– Co to jest kryzys? – spytała Buba.

Papi zmarszczył brwi.

– Chyba chodzi o to, że coś się kończy.

– To by się zgadzało – przytaknęła Skłota. – Wujkowi Matyldy skończył się kolor, a Frędzłowi humor.

– Może Frędzłowi też znudził się kolor i dlatego tak się snuje? – dodała po chwili Matylda.

– Wujek miał kryzys wieku średniego, bo był już stary, miał pewnie ze czterdzieści lat, a starzy



ludzie mają szare włosy. Pewnie Frędzel też czuje się stary. Rodzice kupili go dawno, zanim się urodziłem – wyjaśnił Papi.

(...)

– Myślicie, że jakby go trochę pokolorować, to dobry nastrój mu wróci? – powiedziała cichutko Buba. – Widziałam w szafce mamy, że zostało jej trochę pianki po ostatnim farbowaniu włosów.

(...)

Papi potarł nos i skubnął kilka źdźbeł młodej trawki.

– Swoją drogą – powiedział – to dziwne, że wujek Matyldy miał kryzys, a jak mama farbuję włosy, to mówi, że poprawia urodę...¹”.

Tego typu kwestie próbują zrozumieć kilkuletni bohaterowie serii o Sklocie. Trzeba przyznać, że wyciąganie kolejnych wniosków idzie im zaskakująco łatwo, a przechodzenie od słów do czynów jeszcze łatwiej... Ale po kolei. Główną bohaterką jest 6-letnia Skłota – rezolutna i pełna energii dziewczynka, która nie waha się wcielić w życie swoich pomysłów. Nie jest zresztą w tej kwestii osamotniona, bo towarzyszą jej młodsza siostra Tysia, a także wierni przyjaciele: Matylda, Papi i Buba. Ich przygody nie byłyby jednak aż tak zabawne, gdyby nie Kaktus, Cactusza, Frędzel i Wandzia – zwierzaki nieodstępujące na krok grupy przyjaciół i stale wtrącające się do ich spraw. Trzeba przyznać, że prym wśród nich wiedzie Kaktus – dość charakterystyczny kocur posiadający wyliniały ogon i mocno wybujałe ego.

Osią każdego opowiadania jest nieporozumienie wynikające z dosłownego rozumienia przez dzieci powiedzeń czy trudnych słów używanych przez dorosłych. Okazuje się, że rodzice powinni przywiązywać większą wagę do tego, co mówią w towarzystwie dzieci, bo wnioski, które wyciągają ich pociechy mogą prowadzić do katastrofy... Ale jak tu wytłumaczyć małej dziewczynce, że to dobrze, że nie ma żadnych kompleksów, skoro podobno mają je wszystkie dziewczyny, a nawet sporo mężczyzn? Matylda i Skłota wyruszają więc na poszukiwanie tajemniczych kompleksów, a w końcu chcą je nawet... zakupić w sklepie! Dużo gorszym zmartwieniem bystrej sześciolatki jest jednak tajemnicza „adopcja”, jakiej dokonali znajomi jej rodziców. Dziewczynka dowiaduje się, że dzieci czasem gubią własnych rodziców i zwyczajnie trafiają do innego domu. Zaniepokojona tym faktem Skłota podpisuje specjalnym (niespieralnym!) pisakiem swoją malutką siostrę – Tysię, żeby nikt jej nie zaadoptował!

Jedno jest pewne – Agnieszka Gadzińska świetnie wczuwa się w sposób rozumowania dzieci i w lekkim, zabawnym stylu potrafi oddać sedno nieporozumień w relacjach dorośli-dziecko. Prze-

śmieszne puenty jej opowiadań mogą być nie tylko przestrogą przed nieopatrzonym używaniem trudnych słów, ale będą świetną okazją do rozmowy na poważne tematy – mogą posłużyć np. do wytłumaczenia, czym jest prawdziwe szczęście, o co chodzi w spełnianiu dobrych uczynków, dlaczego plagiat jest czymś złym, a motywacja pomaga w życiu.

Pierwsze dwie książki z serii zostały bardzo ciepło przyjęte przez recenzentów, którzy chwalą przede wszystkim pełen humoru styl autorki, niebanalną fabułę oraz gry językowe, dzięki którym w trakcie lektury uśmiechną się także dorośli.

Kim jest autorka książek o przygodach Skłoty?

Agnieszka Gadzińska mówi o sobie, że jest zupełnie zwyczajną osobą, dla której pisanie książek okazało się prawdziwą pasją. Na co dzień pracuje w Domu Kultury w Łubowie jako instruktorka do spraw kulturalno-oświatowych. Od momentu ukazania się jej debiutanckiej książki *Skłota i reszta świata* swój wolny czas poświęca także na pisanie i spotkania z czytelnikami. Przyznaje, że kontakt z dziećmi podczas takich spotkań sprawia jej wielką przyjemność, a poza tym stanowi inspirację do dalszego pisania.

Radość ze spotkań jest zresztą obustronna, bo w ich trakcie dzieci chętnie się angażują i zadają mnóstwo pytań dotyczących książek, czytają najśmieszniejsze ich fragmenty i biorą udział w różnych warsztatach: piszą, rysują, układają puzzle itp. Dużą popularnością cieszy się szmaciana lalka – podobizna Skłoty, którą Gadzińska zawsze ze sobą zabiera. Dzięki kontaktowi z czytelnikami, autorka zyskuje wiele cennych wskazówek – dowiaduje się, że dzieci utożsamiają się z bohaterami jej książek i że bardzo podobają im się wątki poświęcone zwierzacom.

Gadzińska zdradza, że planuje dalej pisać – nie tylko o Sklocie – i ma już pomysł na inne książki. Dzięki ukazaniu się dotychczasowych, wie, że marzenia czasem się spełniają...

Trzecia część serii: *Wielkie odkrycia Matyldy i Skłoty* ukazała się na początku października br. nakładem Wydawnictwa Skrzat.

¹ Fragment książki Agnieszki Gadzińskiej: *Figle i psoty Kaktusa i Skłoty*.

Świat bibliotek

Hounslow Library

Czytelnikiem może zostać każdy, nawet imigrant...

Pierwszy dzień wyjazdu z Polski do Londynu był moim swoistym „Independence Day”. Nomen omen dzień wyjazdu przypadł właśnie na 4 lipca br. Kolejny dzień spędziłam na szaleństwie zakupowym i zrobieniu podstawowych sprawunków. Przypadkiem odwiedzając centrum handlowe¹ Treaty Center High Street, natrafiłam na znajdującą się tam bibliotekę publiczną – Hounslow Library. Biblioteka ta jest jedną z 11 bibliotek należących do sieci London Borough of Hounslow². Jako jedyna z całej sieci jest otwarta przez 7 dni w tygodniu. We wszystkie dni tygodnia oprócz czwartku i niedzieli jest czynna od 9.30 do 17.30, w czwartki biblioteka jest otwarta dla czytelników od 9.30 do 20.00, a w niedzielę od 11.30 do 16.00. Zapisanie do biblioteki trwa zaledwie 5 minut, każdy z czytelników otrzymuje do wypełnienia formularz z podstawowymi danymi: dane osobowe, miejsce zamieszkania. Ponadto w formularzu pojawiają się pytania dotyczące preferencji w jakim języku chcielibyśmy czytać książki oraz jakim językiem porozumiewa się czytelnik we własnym domu. Obecność tego pytania sugeruje otwarcie na czytelnika imigranta oraz potrzeby wielonarodowościowego społeczeństwa londyńskiego. W bibliotece odnajdziemy książki i gazety w wielu różnych, niekiedy egzotycznych językach: gudżarati, urdu, arabskim, bengalskim, chińskim, francuskim, niemieckim, włoskim, hiszpańskim, portugalskim, polskim, tamilijskim i tureckim. Filmy rozrywkowe są dostępne w gudżarati, hindi, punjabi i urdu; a kasety i płyty CD z muzyką gudżarati, hindi, punjabi, urdu, arabską, bengalską i chińską. Bi-



bliotekarz wprowadzający dane czytelnika do systemu weryfikuje je poprzez dokument tożsamości. W moim przypadku wystarczył dowód osobisty wydany przez Rzeczpospolitą Polską.

Do tej biblioteki może zapisać się każda osoba dorosła oraz dziecko mieszkające w UK³, bowiem biblioteka posiada książki dla dzieci, dorosłych, studentów oraz seniorów. Dziecko poniżej 16 roku życia musi zapisać się do biblioteki przychodząc wraz z rodzicem bądź opiekunem. W formularzu zapisu do Hounslow Library, osoba dorosła proszona jest o wyrażenie zgody na dostęp dla swojego dziecka do korzystania z usług internetowych dostępnych w bibliotece. Za zapisanie oraz korzystanie z księgozbioru nie pobiera się żadnych opłat od użytkownika. Opłatę za kartę należy uiścić jedynie w przypadku wydania duplikatu karty: dorośli – 3,20 funta, dziecko 1,60 funta. Karta czytelnika posiada estetyczną, przyjazną oraz praktyczną funkcję, bowiem do każdej karty dołączona jest

¹ Biblioteki publiczne w Londynie zlokalizowane są także na stacjach metra: np. na stacji Sundbury Town, znajduje się Friends of Braham Library.

² Sieć bibliotek składa się z 11 oddziałów: Beavers Library, Bedfont Library, Brentford Library, Chiswick Library, Cranford Library, Feltham Library, Hanworth Library, Heston Library, Hounslow Library, Isleworth Library, Osterley Library.

³ Tożsamość i wiarygodność imigranta weryfikuje się często na podstawie posiadanego konta bankowego oraz zapłaconych rachunków za media, wynajem mieszkania.

mini karta, którą możemy dołączyć np. do kluczy lub breloka. Karta biblioteczna została zaprojektowana przez artystkę plastyka – Jackie Morris. Na przedniej stronie karty znajdują się misie polarne czytające książkę. Druga strona karty zawiera numer czytelnika oraz podpis właściciela. Do wydanej karty dołączony jest numer PIN, który uaktywnia dostęp do konta online. Księgozbiór Hounslow Library jest w pełni skatalogowany elektronicznie.

Wypożyczanie książek i innych nośników

Dorośła osoba może wypożyczyć jednorazowo 10 książek na 3 tygodnie. Za rezerwację książki płaci się od 12 do 17 pensów. Rezerwacji dokonuje się poprzez konto online, które posiada każdy czytelnik. Opłaty pobierane są za wypożyczenie płyt CD, DVD i audiobooków, wahają się one od 1 do 2 funtów za nośnik. Do płatnych usług bibliotecznych należy kserowanie publikacji, drukowanie oraz wysyłanie faksów z urzędów bibliotecznych. W bibliotece obowiązuje wolny dostęp do półek, książki poukładane są tematycznie. Czytelnik samodzielnie może wypożyczyć książkę dzięki czytelnikom.

Książki dla dzieci

Hounslow Library przykłada ogromną wagę do młodego czytelnika, bowiem wśród bibliotecznych regałów odnajdziemy książki dla dzieci w wieku od roku do 14 lat. W bibliotece znajdują się książki dla dzieci z obrazkami, komiksy, powieści graficzne, książki dwujęzyczne, książki dla dzieci dyslektycznych, książki zabawki, audiobooki, płyty CD i DVD. Komputery w bibliotece służą dzieciom przy odrabianiu lekcji i do zabawy. Każde dziecko może otrzymać także dostęp do zasobów internetowych biblioteki z domu. Wydzielona jest oczywiście strefa młodego czytelnika.



Przednia strona karty bibliotecznej



Imprezy odbywające się w bibliotece

W bibliotece znajdują się sale wykładowe, w których odbywają się różnorodne zajęcia dla czytelników skierowane dla różnych grup wiekowych. Użytkownik może uczestniczyć w warsztatach związanych z czytaniem, zdrowym odżywianiem, a także zajęciach ruchowych, np. fitness. Za udział w zajęciach płaci się symboliczne opłaty, przeważnie 1 funta za spotkanie.

W każdy wtorek odbywają się bezpłatne, godzinne zajęcia „Rymowanki, czytanki i inne bajeczki” dla dzieci polskich. Impreza przeznaczona jest dla dzieci w wieku przedszkolnym. Podczas spotkania dziecko może czytać, śpiewać, rymować, poznawać język polski, kulturę i tradycję.

Biblioteka w centrum handlowym

Hounslow Library jest biblioteką publiczną, w której każdy może bezpłatnie korzystać z księgozbioru i wypożyczać książki. Siedziba placówki bibliotecznej znajduje się w centrum handlowym, w otoczeniu znanych marek: Wilko, H&M, River Island, czy luksusowego Ernest Jones z biżuterią i zegarkami, banku Lloyds, mieści się tam również agencja rekrutacyjna Office of Angels. Treaty Center High Street jest miejscem dobrym na zakupy, ale także przestrzenią kulturalnych, czytelniczych spotkań lokalnych mieszkańców Hounslow.

JOANNA STAWIŃSKA
Amersham School, London

Narodowe Czytanie 2014 w Chrzanowie

Narodowe Czytanie. Henryk Sienkiewicz – akcja ogólnopolska, pod patronatem Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego 06.09.2014 r. – tym razem w Chrzanowie odbył się wielki **Happening Sienkiewiczowszczyzna, czyli literacka podróż z Henrykiem Sienkiewiczem.**

„Gdziekolwiek się udajemy, warto podróżować z Jego książkami; podróżowanie stało się jego sposobem na życie, przez biografów i historyków nazywany latającym holendrem i polskim Odyseuszem” – Henryk Adam Aleksander Pius Sienkiewicz, herbu Oszyk!

Tymi słowy przywitaliśmy wszystkich gości na happeningu bibliotecznym – wyzwanie czytania Sienkiewicza podjęli m.in.: marszałek woj. małopolskiego Marek Sowa, który po raz kolejny przyjechał do chrzanowskiej biblioteki wziąć udział w akcji, przedstawiciele władz miasta, instytucji, organizacji, stowarzyszeń, czytali również nasi czytelnicy, klubowicze Dyskusyjnego Klubu Książki i aktywni jak zawsze mieszkańcy miasta. Naszymi gośćmi byli również przedstawiciele okolicznych szkół noszących imię Henryka Sienkiewicza oraz rodzina Sienkiewiczów z pobliskiej Płazy, która (kto wie?) może odnajdzie genealogiczne powiązania z wielkim pisarzem. Forma widowiska happeningowego opierała się na literackiej podróży – w postaci pięknej narratorki wcieliła się polonistka z chrzanowskiego liceum i to ona była naszą przewodniczką, a towarzyszył jej sam Henryk Sienkiewicz, czyli jak zawsze znakomity aktorsko, wielki przyjaciel biblioteki, lokalny reżyser i aktor kierujący Teatrem Ludowym „Tradycja” z Okleśnej. Narodowemu Czytaniu towarzyszyły również postaci

sienkiewiczowskie w strojach epokowych, czyli jak zawsze również aktorsko niezawodni seniorzy z Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Chrzanowie oraz licealiści z I LO w Chrzanowie, jak również jej absolwenci... wszyscy wyglądali cudownie! Pachniało bigosem, smalcem i słodkimi kołaczami... Happening przeplatany był quizami literackimi i konkursami, ale najważniejsze były oczywiście teksty z „Trylogii” i innych powieści Henryka Sienkiewicza.

Fragment scenariusza:

Urodził się we wsi Wola Okrzejska na Podlasiu w zubożałej rodzinie szlacheckiej. Dzieciństwo do lat 12 spędził na wsi. Po raz pierwszy do Warszawy przybył rozpoczynając naukę w gimnazjum. Jako 13-letni młodzieniec stworzył własny plan ratowania ojczyzny.

Pisał: Niech wszyscy Polacy uciekną do Ameryki, tam stworzą potężną armię, która wróci i wyzwoli Polskę.

Z zamiłowania był podróżnikiem, zwiedził Europę, Amerykę, Afrykę, marzył o podróży do Indii.

Wspominał: Mój dziad nieboszczyk, raz jeden tylko za dni swych był w Puławach, a raz w Królewcu i miał o czym opowiadać przez całe życie.

Część wstępna w bibliotece – brawurowe odczytanie tekstu zaproszenia na chrzanowskie Narodowe Czytanie przez samego Sienkiewicza:

A.D. 6 września 2014 r.

Ja, Henryk Adam Aleksander Pius Sienkiewicz herbu Oszyk, narodzony w Ziemi Okrzejskiej, matce zawdzięczający pociąg do literatury, obrawszy sobie pseudo Litwos, ale i pod prawdziwym nazwiskiem piszący, przyjmując tytuł kawalera Legii Honorowej i członka Serbskiej Akademii Nauk i Umiejętności, w dniu Jubileuszu swego A.D. 1900 r. uhonorowany z wdzięcznością wielką Obłęgorkiem, jako darem narodowym i Nagrodą Nobla w roku 1905, zyskałem miłość swoich i uznanie obcych. Cierpiąc zawždy w przeszłości wielce na brak ziemi naszej ukochanej, pracowałem dla niej szaleńczo piórem tworząc „Trylogię” ku pokrzepieniu serc wszystkich, et caetera, et caetera...



Z poważaniem wielkim zapraszam obywateli
miasta Chrzanowa,
za namową Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej
Bronisława Komorowskiego
do wielkiego NARODOWEGO CZYTANIA
dziel moich.

6 września 2014 r. o godz. 10.00

w gmachu Miejskiej Biblioteki Publicznej
owe czytanie rozpoczniemy,
by dalej przejść dumnie z miłośnikami memi
na Chrzanowski Rynek,
gdzie dzieło Narodowego Czytania
kontynuować będziemy.

Uczyńcie mi więc zaszczyt tłumnie
w dzień owy sobotni na Rynku się zjawiając,
by wspólnie z Hajduczkiem, Panem Michałem,
Oleńką, Kmicicem, Heleną i Skrzetuskim,
w towarzystwie wiernego Zagłoby czy walecznego
Podbięty w NARODOWE CZYTANIE
się włączyć, zabawom literackim oddać się
zapamiętane, staropolskich smakolejków posmako-
wać i nagród w konkursach wielu zdobyć.

Po rozdaniu specjalnych biletów w literacką
podróż (z oryginalną pieczęcią Narodowego Czy-
tania 2014, prosto z Kancelarii Prezydenta RP),
barwnym korowodem, uczestnicy akcji przeszli
i przejechali bryczką na Chrzanowski Rynek, gdzie
Narodowe Czytanie kontynuowano.

cd. scenariusza:

Pisarz miał dystans do siebie i duże poczucie
humoru...Przenieśmy się do roku 1900: Jubile-
uszowa pompa, celebrowana przez biskupa Rusz-
kiewicza, raut, wręczenie aktu darowizny Oblęgorka.
I ten żarcik przyjaciół, co za ulga dla „Mistrza”,
który patetycznych chwil swego życia tak nie cier-
piał. Dziesięcioro przykazań Sienkiewiczowskich,
danych narodowi na raucie jubileuszowym w Ra-
tuszu dn. 22 grudnia 1900 r.

*Jam jest Henryk Sienkiewicz,
Wielka Wielkość Twoja, którym Cię wywiódł
w pole sławy wszechświatowej.*

1. Nie będziesz miał Mickiewicza, Słowackiego,
Krasińskiego i innych nada mnie.
2. Nie będziesz używał wielkiego
imienia mego nadaremno.
3. Pamiętaj, abyś Dzień Jubileuszu mego
uroczyście święcił.
4. Czcij Skrzetuskiego, Zagłobę, Wołodyjowskiego
i Baśkę Jego, a mnie nade wszystko,



bom nieporównany jest.

5. Nie śmiej używać na utworach moich.
6. Nie używaj dzieł moich na podpalkę.
7. Nie popularyzuj dzieł Moich
bez dodatkowej opłaty na ręce Moje.
8. Nie fałszuj myśli mojej,
gdyż lojalność jej murem stoi.
9. Nie pożądaj żony Skrzetuskiego,
albowiem Kniaziówną jest.

*Ani Oblęgorka, ani pióra brylantowego,
ani zaprzęgów, ani jarzma na woły nie będziesz
pożądał, ani pragnął, gdyż narodowym darem
jest! Będziesz miłował każdego literata
w miarę możliwości i chęci osobistej,
a mnie bez żadnych zastrzeżeń.*

Rok 1865. Literatura stała się jego wielką mi-
łością – w tym czasie powstają pierwsze próby
literackie.

*Piszę zaciekle powieść, ale śmiać mi się chce
z tych głupstw, które tam się w niej mieszczą. [...] Piszę
zwykle wieczorem; na drugi dzień z rana
wstaję i pierwszą moją myślą jest przeczytać słowa
[...] czytam więc i po przeczytaniu nieraz śmie-
chem parskam i sam sobie się dziwię, jak coś po-
dobnie głupiego mogło wyjść z mojej głowy.*

Powieść *Ofiara* pisał trzy miesiące, skończył
ją i rozczarowany zniszczył. Od 1875 r. jego życie
obfitowało w podróże. Stawały się sposobem by-
cia, nawykł bowiem do pisania w drodze. Wędro-
wanie na wielką skalę rozpoczął podróżą do Sta-
nów Zjednoczonych wraz z Heleną Modrzejewską
i grupą znajomych.

Rok 1883. „Słowo” wydało pierwsze dwa tomy
Ogniem i mieczem. Cena 5 rubli. Znikają w sprze-
dazy żwawo jak książka kucharska warszawskiej

pani Ćwierczakiewiczowej, najczęściej wtedy wznowiana księga w języku polskim.

Henryk Sienkiewicz nie znosił swej oszałamiającej sławy i nader często dworował z siebie i egzaltacji wielbicieli. (...) Nigdy nie miał tendencji do kreowania się na pomniku, a gdy Prus napisał, że jego dzieła znane są od Paryża do Władystoku i od Kapsztadu po Sztokholm, skomentował: *Gdym czytał, że zna mnie Europa i Ameryka, uśmiełem się szczerze. To tak jakbym wypił Ocean Atlantycki. Uff! Można pęknąć!*

Rok 1884. Sienkiewicz pisze *Potop*, zaczął robotę „z nową otuchą”. Niech sobie paru krytyków nad autorem wydziwia, że śpiewa zbyt prosto; nie dla nich, a dla tysięcy chętnych będzie dalej wymyślał opowieść z dawnych lat.

Maria – żona pisarza w liście do siostry pisze: *Potop. [...] Mnie się zdaje, że nowa powieść b. piękna i nic do „Ogniem i mieczem” niepodobna. Henryk utrapienie kaprysi, że nie taka jak on chce. Mój mały pisze rankami, po śniadaniu wychodzi, wieczorem tkwi przy Mancii, jodynuje pleczki, wietrzy, w nocy znowu pisze [...]*

Jak przemycić na ostatniej karcie „Potopu” najwyższą myśl: wiarę w przetrwanie narodu, w przyszłe wyjście z niewoli, doczekanie wyzwolenia Polski? Jedynie niepoważny Zagłoba może oszukać cenzurę, przeto on wzniesie toast patriotyczny na zaręczynach Kmicica z Olenką i Wołodyjowskiego z Anusią. „Mości Panowie na cześć onych przyszłych pokoleń!”.

Młody Żeromski zapisze w dzienniku opowiadanie znajomego o tym, jak raz w zimie, w jednej mieszcynie czyhano na nadejście przesyłki warszawskiego „Słowa” z następnym odcinkiem „Potopu”. „Miał interes na poczcie, czekał tam więc. Razem z nim czekało na przyjeździe poczty ze dwudziestu szewców, czeladników, sklepiarzy – czekali na „Słowo”. Gdy poczta przyszła, urzędniczek pocztowy zaczął czytać *Potop* na głos”. Ci ludzie czekali tam parę godzin, oderwawszy się od pracy, aby usłyszeć dalszy ciąg powieści. Nie darmo mówią, że naród zdaje rachunek przed Sienkiewiczem z uczuć polskich.

Pan Wołodyjowski. Taki będzie tytuł trzeciej powieści z lat dawnych; po *Ogniem i mieczem* i po *Potopie* nastąpi *Pan Wołodyjowski*; doniesienia prasowe z początku listopada przyjęto z entuzjazmem. A więc – trylogia.

Ta pierwsza chwila umacznania pióra i napisania pierwszej litery minęła? Jak dalej pójdzie nie wiem. (...) Miewam trochę niepokojów nerwowych wieczorem. „Wołodyjowski” już zaczęty?

Profesor Marian Kukiel pisał: „Trylogia przechodziła przez czyściec krytyki, ale naród kochał Sienkiewicza”. Profesor opowiadał, że jako 5-latek poszedł z matką do wiejskiego sklepu, subiekt – chłop bez nogi, siedział z głową pochyloną nad zeszytem i płakał. Matka zaniepokojona spytała go, czy ktoś jest chory, może żona czy dzieci, a on podniósł oczy zalane łzami i powiedział: „Zabili Podbiptę”.

Warto zacytować zdanie z tekstu W. Gombrowicza z 1953 r.: „Czytam Sienkiewicza. Dręcząca lektura. Mówimy: to dosyć kiepskie, i czytamy dalej. Powiadamy: ależ to taniocia – i nie możemy się oderwać. Wykrzykujemy: nieznośna opera! I czytamy w dalszym ciągu urzeczeni. Potężny geniusz! – i nigdy chyba nie było tak pierwszorzędnego pisarza drugorzędnego. To Homer drugiej kategorii, to Dumas – ojciec pierwszej klasy. Odtąd nic innego Polakowi nie mogło naprawdę się podobać”.

Całą „Trylogię” zamknął jednym zdaniem: *na tym kończy się ten szereg książek pisanych w ciągu kilku lat i w niemałym trudzie – dla pokrzepienia serc.*

Rok 1895. Dumny rok literatury polskiej: Prus ukończył wspaniałą powieść – *Faraon*, zacznie się druk *Quo vadis* Sienkiewicza; dwie najważniejsze polskie powieści stulecia. Właśnie w roku stulecia niewoli narodowej. Koniec *Quo vadis*.

Hotel pod Niceą. *Siedziałem jak kamień i męczyłem się jak pies, po czym nie mogłem zebrać dwóch myśli. [...] Dziś ledwie jeszcze dycham. Ale przed godziną napisałem koniec. To już przeszłość i książka więcej – nie najgorsza.*

Rok 1900. Nieustający jubileusz przez okrągły rok. Komitet jubileuszu na posiedzeniu w Warszawie postanowił ogłosić odezwę i zbierać składki na zakup majątku ziemskiego dla Sienkiewicza w formie daru narodowego.

Rok 1905. Jest Nobel! W Szwecji przyznano Sienkiewiczowi nagrodę literacką z fundacji Nobla. Polski laureat w dziękczynnym krótkim przemówieniu prawie pominął swoją osobę, z całą mocą przypominał Polskę.

Głoszono ją umarłą, a oto jeden z tysięcznych dowodów, że ona żyje! Głoszono ją niezdolną do myślenia i pracy, a oto dowód, że działa! Głoszono ją pobitą, a oto nowy dowód, że umie zwyciężyć!

... i regionalny wątek w biografii noblisty:

[...] *Wieś pod Krakowem – Rudawa. Zjechał na lato z rodziną, teściową, siostrą Heleną, służką i jamnikiem Wykopem. Szukał letniska prawie miesiąc. (...) Nie tak łatwo znaleźć dom z siedmiu pokojami, pomieszczeniem dla służby, blisko kościoła w terenie bezpiecznym od napadów bandyckich lub złodziejskich, dom suchy, w którym nie mieszkali tuberkulicy, dom z ogródkiem, blisko lasu; dzieci żądają prawdziwej wsi, żona krzywi się na tę Rudawę. Stanęło na Rudawie: – willa osiem pokoi, ciupka dla kucharki i spiżarka, kościół niedaleko, wieś bezpieczna, są żandarmi, 25 minut koleją do Krakowa lub 2 godziny fiakrem, dym od lokomotyw nie dochodzi. Stąd 22 VII ostrzeże: Nie wiem jednak, czy wytrwam tu przez lato. Lato z „Wirami”.*

Przy stacji kolejowej w Rudawie znajduje się dzielnica willowa z przełomu XIX i XX wieku. Zabytkowy dom zwany też domem z wieżyczką wybudowany dla Antoniny Domańskiej, autorki „Historii żółtej ciżemki” i jej męża Stanisława. Podczas pobytu w sierpniu 1908 roku Sienkiewicz pisał tutaj nowele i kilka rozdziałów powieści „Wiry”. Pisarzowi codziennie rano przynosił świeże mleko lubiany przez niego miejscowy chłopiec Staś Tarkowski. Jego imię i nazwisko otrzymał później główny bohater „W pustyni i w puszczy”.

Rok 1911. Sienkiewicz pisze *W pustyni i w puszczy*. Ta powieść dla dzieci przywraca mu spokój pisarski. Staś i Nel brną przez Afrykę i w coraz niezwyklesze przygody. Cieszy go to pisanie. Cieszą zachwycone listy małych i dużych czytelników.

Rok 1914. *Wojna. Jestem w Oblęgorku. Wkrótce powrót do Krakowa i wyjazd do Szwajcarii, gdzie z Paderewskim zakładam będa Komitet Generalny Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce. Dużo jest roboty, a moje zdrowie bardzo poważnie zagrożone. Wspominam z miłością w sercu wszystkie me literackie podróże. Tyle ich za mną, a ile przede mną? Prawdą jest, że NARÓD STRESZCZA SIĘ W SWEJ LITERATURZE I ŻYJE PRZEZ NIĄ, GDYŻ INACZEJ ŻYĆ NIE MOŻE. JESZCZE*

POLSKA NIE ZGINĘŁA? W TYCH CZTERECH SŁOWACH STRESZCZA SIĘ CAŁA LITERATURA POLSKA.

I przyszedł czas na podsumowanie i zakończenie tej przygody z Sienkiewiczem: ...*Dziękujemy ci Panie Henryku za tę literacką podróż. Zechciej teraz, że jako wierni Twoi czytelnicy złożymy wszem i wobec ślubowanie – CREDO, także samo, jakie składali przyjaciele Twoi lat temu 114 na wielkim Twym Jubileuszu. Znając twe poczucie humoru i życiowy dystans pozwolili sobie na taką oto krotochwilę.*

Wierzę w Sienkiewicza Starego i Syna Jego, Henryka Wielkiego, który się począł w miłości wielkiej, narodził się w Ziemi Okrzejskiej, użnoił swe czoło w „Trylogii”, umęczon przez Komitet pod biskupem Ruszkiewiczem w dniu Jubileuszu swego, pogrzebion na raucie w kasie literackiej. Po skończonych uroczystościach odsapnął, wstąpił do Oblęgorka – nie podobało mu się, stamtąd przyjdzie i sądzić będzie dary otrzymane. Wierzę w lojalność Sienkiewicza, w nakładców z Sienkiewiczem obcowanie, w ceny utworów Jego podbijanie, w Olimpie uznanie i z *Krzyżakami* zblamowanie, Amen.

I tymi słowy zakończyliśmy Narodowe Czytanie Henryka Sienkiewicza A. D. 2014.

Patronat lokalny: Ryszard Kosowski Burmistrz Miasta Chrzanowa; Patronat medialny: MOKSiR Chrzanowska Telewizja Lokalna; Współpraca: I Liceum Ogólnokształcące w Chrzanowie, Miejski Ośrodek Kultury, Sportu i Rekreacji w Chrzanowie (nagłośnienie, oprawa kulinarna, bryczka), Parafia Matki Bożej Różańcowej w Chrzanowie (nagłośnienie), Seniorzy z Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Chrzanowie.

Aktorzy: Zbigniew Klatka – Henryk Sienkiewicz, Olga Piotrowska – narratorka i nasza przewodniczka literackiej podróży, Tadeusz Dąbek – Jan Onufry Zagłoba, Andrzej Romański – Longinus Podbipięta, Krzysztof Brandys – płk. Jerzy Michał Wołodyjowski, Kamila Matyjasik – waćpanna Oleńka Billewiczówna, Ula Rabiasz – Danusia Jurandówna (córka Juranda ze Spychowa, ukochana Zbyszka z Bogdańca), Anna Cupiał – Jagienka ze Zgorzelic (córka Zycha i Małgorzaty)

Sponsor: Piekarnia Roman Szwagrzyk / Byczyna

Teksty na podstawie: J. Szczublewski: *Żywoć Sienkiewicza*, Warszawa 1989, B. Wachowicz: *Dom Sienkiewicza*, Warszawa [2008]

Organizator i koordynator: Miejska Biblioteka Publiczna w Chrzanowie

Opracowanie scenariusza: Olga Nowicka, Ewelina Deluga, Dział Promocji Biblioteki i Upowszechniania Czytelnictwa (moderator akcji).

OLGA NOWICKA

kierownik Działu Promocji Biblioteki i Upowszechniania Czytelnictwa, MBP Chrzanów

Rodzinne czytanie – III Wielka Zabawa Rodzinna

Obchodzimy Jubileuszowy Rok Czytelnika – czas promocji czytania, wielkie święto książek, bibliotek i czytelników. Biblioteki organizowały obchody, które miały uczcić to wydarzenie. Jak zachęcać do czytania małych i dużych? To pytanie zadaje sobie pewnie większość bibliotekarzy. Jak zachęcić czytelników, aby przyszli na imprezę czytelniczą? W dobie multimediów same książki niestety mogą nie wystarczyć...

W Katowicach, w tę piękną ideę wpisuje się Wielka Liga Czytelników – całoroczny konkurs czytelniczy dla uczniów szkół podstawowych. Uczniowie czytają książki zaproponowane przez organizatorów i uzupełniają formularze z pytaniami do lektury, zadaniami matematycznymi, językowymi itp. Następnie całoroczne zmagania zostają podsumowane, a najlepsi uczestnicy z każdej placówki mają możliwość uczestniczyć w półfinale konkursu. Tu także czytają jedną wskazaną książkę, rozwiązują do niej test w trzyosobowych szkolnych drużynach. W tym roku półfinał odbył się w Wojewódzkim Ośrodku Metodycznym w Katowicach. Punktem kulminacyjnym Wielkiej Ligi Czytelników jest finał – Wielka Zabawa Rodzinna, w czasie której 10 najlepszych drużyn (po 5 z każdej kategorii klasowej) uczestniczy w literackich potyczkach.

Czym jest Wielka Zabawa Rodzinna?

III Wielka Zabawa Rodzinna, tak jak poprzednie edycje, została pomyślana jako rozbudowany finał konkursu Wielka Liga Czytelników, propagującego rodzinne czytanie. Zabawa jest szczególną okazją do pochwalenia młodych, wytrwałych czytelników, oraz zintegrowanie rodzin do wspólnego czytania.

Przygotowanie dużej imprezy kulturalnej to zawsze spore wyzwanie dla organizatorów. Aby



prostać oczekiwaniom odbiorców w organizację III Wielkiej Zabawy Rodzinnej włączyło się wiele osób i instytucji. Głównymi organizatorami byli: koordynujące prace Stowarzyszenie „Wielka Liga”, Szkoła Podstawowa nr 1 w Katowicach oraz Księgarnia św. Jacka. Do współorganizacji wydarzenia zaproszono Miejską Bibliotekę Publiczną w Katowicach, doradcę metodycznego ds. bibliotek szkolnych w Katowicach, Miastostradę – wydawcę i agencję reklamy oraz Studenckie Koło Naukowe Nauki o Rodzinie „PRO”. Nie można również zapominać o licznych partnerach i sponsorach, bez których zabawa na pewno nie byłaby tak atrakcyjna i barwna. Łącznie w przygotowaniu włączyło się ponad 50 instytucji. Honorowy patronat nad III Wielką Zabawą Rodziną objął prezydent Katowic Piotr Uszok oraz J. E. arcybiskup Wiktor Skworec (wydarzenie wpisywało się w obchody Metropolitalnego Święta Rodziny archidiecezji katowickiej). Patronat medialny objęła Telewizja Katowice, portal dzielnica24 oraz radio eM, natomiast pozostali partnerzy to WOM Katowice, Instytucja Kultury – Katowice Miasto Ogrodów oraz Regionalny Ośrodek Kultury w Katowicach.

Jak świętowaliśmy III Wielką Zabawę Rodzinną?

III Wielka Zabawa Rodzinna odbyła się w słoneczną sobotę, 31 maja 2014 r. Początek wielkiego święta czytelników miał miejsce w Szkole Podsta-

wowej nr 1, skąd wyruszył barwny korowód postaci z książek. Parada przemaszerowała ulicami Katowic pod wodzą aktora Teatru Śląskiego, Dariusza Chojnackiego. Była to niezapomniana atrakcja dla uczestników i przypadkowych obserwatorów – zobaczyć kolorowo przebrane dzieci, ich rodziców, nauczycieli, którzy idąc skandowali hasła, takie jak: „lubię książki”, „mamo, tato, babciu, dziadku poczytaj mi książkę”, ale też „kocham Cię mamo, kocham Cię tato”. Dodatkowo uczniowie przygotowali krótkie inscenizacje wierszy Juliana Tuwima, które przedstawili w trakcie pochodu. Radosny nastrój udzielał się wszystkim – małym i dużym uczestnikom zabawy. W tak miłej atmosferze pochód dotarł do Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego, gdzie zaplanowano dalsze atrakcje.



bezpieczeństwa. Za zebranie odpowiedniej liczby punktów rodzinne drużyny otrzymywały pamiątkowy medal. Wśród uczestników rozlosowano atrakcyjne nagrody – rodzinne wycieczki, zdjęcia czy udział w rodzinnej kolacji. Dzięki hojności sponsorów wszyscy uczestnicy zabawy otrzymali upominki, w tym m.in. książki do rodzinnego czytania.

Po uroczystym przywitaniu uczestników odbyły się turnieje finałowe Wielkiej Ligi Czytelników. Drużynowe potyczki literackie wzbudziły wiele emocji wśród ich uczestników i dopingujących rodzin. Zapewne każdego rodzica rozpieszczała duma, że to właśnie jego dziecko bierze udział w finale. Przedmiotem zmagania czytelniczych były książki *Kotostrofa, czyli o kotach strofy* Agnieszki Frączek dla klas I-III oraz *Detektywów para Jacek i Barbara. Tajemnicza szafa* Dariusza Rekosza dla klas IV-VI. Wielką atrakcją dla uczestników był fakt, że autorzy finałowych lektur zgodzili się uczestniczyć w wydarzeniu: zasiadali w komisjach konkursowych oraz przeprowadzili warsztaty w ramach spotkań autorskich (spotkania odbyły się dzięki współpracy Miejskiej Biblioteki Publicznej w Katowicach). Wszyscy uczestnicy finału otrzymali nagrody książkowe z dedykacjami autorów. Gwarantowane nagrody książkowe otrzymali także wszyscy ci uczestnicy Wielkiej Ligi Czytelników, którzy w ciągu roku zgromadzili przynajmniej 1200 punktów (bezbłędne rozwiązanie jednego formularza to 100 pkt.).

Wielką atrakcją dla uczestników była integracyjna zabawa pod hasłem „Rodzina na Medal”.

Organizatorzy przygotowali 24 zadania, za rozwiązanie których rodzinne drużyny zbierały punkty. Wszystkie zadania miały wymiar edukacyjny: literacki, artystyczny, sportowy oraz dotyczący zasad

Po rozegraniu turniejów finałowych Wielkiej Ligi Czytelników rozpoczął się Pokaz Talentów, w którym wzięli udział młodzi artyści z katowickich szkół. Śpiew, taniec, krótkie spektakle teatralne czy pokaz magicznych sztuczek wywoływały uśmiech na twarzach dzieci oraz ich opiekunów. Chętnych do pokazu było tak wielu, że zapewnili niezapomniane emocje przez cały czas trwania Wielkiej Zabawy Rodzinnej.

W trakcie zabawy rodziny mogły także uzupełnić swoje domowe biblioteczki, a to za sprawą partnerów i sponsorów wydarzenia, którzy zorganizowali kiermasz książek i rękodzieła. Swoje stoisko miało m.in. Stowarzyszenie „Domi Sum” promujące ideę rodzicielstwa zastępczego. Na zakończenie pełnego emocji dnia, Księgarnia św. Jacka przygotowała finałową wystawę poświęconą Krystynie Bochenek.

Wielka Zabawa Rodzinna zorganizowana w tym roku w Katowicach stała się pięknym podsumowaniem rocznej działalności Stowarzyszenia „Wielka Liga”. Wysiłek przyniósł zamierzone rezultaty, także dzięki partnerskiej współpracy. Satysfakcję odczuwali także uczestnicy konkursów, pokazów i warsztatów, co daje nadzieję na dalszą działalność.

KATARZYNA JANCZULEWICZ
Stowarzyszenie „Wielka Liga”

Sprostowanie

Przepraszamy Autorkę Katarzynę Janczulewicz za pomylenie jej nazwiska w artykule *Rok działalności...* („PB” nr 11/2014).
Redakcja „PB”

Zgorzelec – Biblioteka w Mieście Dzieci 2014

Idea Miasta Dzieci (MD) powstała w Niemczech, a celem tego projektu – zapoczątkowanego w roku 1999 pod nazwą Tillhausen – jest szeroko pojęta edukacja obywatelska dzieci i młodzieży. Kilka lat później projekt ten zainteresował studentów i pracowników socjalnych z przygranicznego Goerlitz, i właśnie tam, w 2004 r., powstało kolejne MD, do udziału w którym zaproszono Zgorzelec. „Miasta” są organizowane w cyklu dwuletnim, tegoroczne zostało zlokalizowane w Zgorzelcu i jest to pierwsze Miasto Dzieci po polskiej stronie Nysy Łużyckiej. Oczywiście znane są podobne projekty z podwroclawskiej Ślęży, dolnośląskiej Świdnicy, Opolszczyzny, okolic Słupska i innych miejscowości, które jednak dość znacznie odbiegają treścią i formą od oryginału.

Zgorzeleckie „Miasto” – zorganizowane przez stowarzyszenia: Ca-Tee-Drale e. V. z Goerlitz i polskie „nasze miasto-unsere stadt” – powstało na terenie stadionu miejskiego, w wydzielonej i ogrodzonej strefie. Zlokalizowano tu kilkadziesiąt domków, w których otwarto urzędy, instytucje, warsztaty i inne ośrodki miejskiej infrastruktury – oczywiście nie mogło wśród nich zabraknąć także biblioteki. Propozycję zorganizowania księżnicy Miasta Dzieci otrzymała – i skwapliwie z niej skorzystała – Miejska Biblioteka Publiczna w Zgorzelcu. Zabawa w dorosłość trwała na przełomie lipca i sierpnia przez dwa 4-dniowe turnusy. Pod opieką niemieckich i polskich wolontariuszy, w godz. 9.30-16.30, dzieci (7-14 lat) wspólnie pracowały, bawiły się w swoim dwujęzycznym miasteczku.

Biblioteka MD propagowała wśród uczestników kulturę książki tradycyjnej oraz współczesne formy czytelnictwa, wyszukiwanie i udostępnianie potrzebnych informacji. Chętnych do pracy w bibliotece nie brakowało – co można wziąć za optymistyczny prognostyk dla dorosłych bibliotekarzy. Już pierwszego dnia opracowywano księgozbiór – książki oraz dwoje wykwalifikowanych opiekunów zapewniła zgorzelecka biblioteka – naklejając sygnatury, tworząc karty książek oraz inwentarze – także elektroniczne z użyciem systemu Bibliotekarz.net; stworzono bazę czytelników, informacje o książkach importowano w formacie MARC z katalogu rozproszonego (KaRo). Wśród wielu różnorodnych działań biblioteki było też utworze-

nie strony internetowej (pod adresem <http://nasza-biblioteczka.blogspot.com>), na której zamieszczano galerie zdjęć z życia biblioteki MD, ogłoszenia o poszukiwanych pracownikach itp. Konkurs na wiersz, produkcja i sprzedaż (za „żaby”, oczywiście) gadżetów oraz zgromadzenie i dostarczenie warsztatom książek i poradników dotyczących danej specjalności rzemieślniczej, to tylko część wykonanych zadań, o których pisała polsko-niemiecka „Gazeta Dzieci/Kinderzeitung”.

Pierwsze kroki uczestnik MD kierował do biura meldunkowego, gdzie otrzymał dowód osobisty z kartą pracy. O zatrudnienie każdy uczestnik – codziennie – musiał zabiegać sam; można było podjąć pracę m.in. w kuchni (produkcja pierogów), piekarni, stolarni, policji, bibliotece, redakcji wydawanej tu gazetki, w banku, straży pożarnej, straży granicznej, w urzędzie. Za czas faktycznego zatrudnienia (etat – 4 godz., 1/2 etatu – 2 godz.), co w karcie pracy potwierdzał wpisem pracodawca, bank wypłacał wynagrodzenie w lokalnej walucie MD – w tym roku była to „żaba”. Dla tych, którym nie udało się znaleźć zatrudnienia (a uczestników – jak to w życiu – zawsze było więcej niż miejsc pracy), urząd wypłacał zasiłek dzienny w wysokości 1 „żaby”, który wystarczał jedynie na zakup obiadu w stołówce.

Za „żaby” kupowano prawdziwe produkty (np. wyrabiane tu pierogi, bułeczki, ciastka, koszulki z nadrukiem, plakietki, zakładki i inne gadżety) i usługi; bardziej zapobiegliwi lokowali swe zarobki w banku, co dawało zysk 1 „żaby” za każdy dzień lokaty. Na dzienny pobyt w MD składały się także zabawy i liczne kursy (np. taneczny, plastyczny, muzyczny). Na zakończenie każdego dnia odbywało się zebranie mieszkańców, podczas którego formułowano wnioski i zapytania dotyczące funkcjonowania miasta. Jak każda tradycja, każdy turnus wybierał – oczywiście po kampanii wyborczej, niestety, pełnej populistycznych obietnic (skąd my to znamy...) – swojego burmistrza. Miasto Dzieci można było odwiedzać, jednak każdy, kto chciał tu wejść, mógł to zrobić jedynie w obecności i za zgodą dziecięcego przewodnika.

Uczestnictwo w projekcie naśladowującym życie dorosłych w realnym mieście jest cennym i sto-



sunkowo nowym doświadczeniem dzieci. Same pozytywy wynikają także z praktykowania demokratycznych reguł współżycia w społeczności, w tym przypadku – społeczności dwujęzycznej. Najważniejsze w tym wszystkim jest jednak zadowolenie samych dzieci uczestniczących w projek-

cie. Świadczyć o tym może duże zainteresowanie MD rodziców oraz rosnąca frekwencja dzieci, którą organizatorzy musieli w tym roku ograniczać. W Mieście Dzieci Zgorzelec 2014 uczestniczyło dziennie 200 młodych Niemców i Polaków oraz (w sumie, w obu turnusach) blisko 60 osób dorosłych: opiekunów-wolontariuszy, funkcjonariuszy policji, straży granicznej, straży pożarnej, rzemieślników, handlowców itp.

Kolejne Miasto Dzieci odbędzie się w 2016 r. Optymistycznie rysują się perspektywy tego polsko-niemieckiego eventu dla dzieci. Impreza jest bowiem wspomagana i pieczołowicie doglądana przez władze samorządowe obu miast, korzysta także z europejskich funduszy wspomagających edukację i integrację mieszkańców Europy. Wydaje się, iż jest to propozycja godna szerszej popularyzacji.

MAREK ŻYTOMIRSKI

Hura! Mamy certyfikat!

Oddział dla Dzieci w Miejskiej Bibliotece Publicznej im. Marii Kozaczkowej w Dąbrowie Tarnowskiej ma okazję pochwalić się przyznanym certyfikatem „Miejsce Przyjazne Maluchom”. Akcja organizowana jest przez agencję PR Inspiration, „Gazetę Wyborczą” i portal Wrota Małopolski i jest to IX edycja. Uroczysty i odlotowy finał odbył się w Muzeum Lotnictwa Polskiego w Krakowie.

Oddział dla Dzieci uznano za miejsce przyjazne rodzinie i wychodzące na przeciw potrzebom najmłodszych. Kącik Malucha w Krainie Bajek posiada wydzieloną przestrzeń o nowoczesnym designie dostosowaną i przeznaczoną do spędzania czasu wolnego przez dzieci w różnym wieku wraz z ich rodzicami oraz opiekunami. Prócz wielorakich zabawek dla młodszych i starszych oraz materiałów do kreatywnych zabaw plastycznych, dział umożliwia także rodzicom i opiekunom (udostępniając niezbędne sprzęty) nakarmienie w bibliotece maluszka. Wygospodarowano także miejsce na przewijak i przytulny kącik dla mamy karmiącej. Także

księgozbiór działu jest tworzony ze szczególnym zwróceniem uwagi na literaturę dla najmłodszych i ich rodziców, by zachęcić ich do wspólnego odwiedzania biblioteki i wyrobić nawyk czytania. Dział wciąż wzbogaca się w wiele nowych wydań książek dla dzieci, od książek tradycyjnych (papierowych) po książki-zabawki (rozkładanki, tekstylne, grające, przestrzenne, do zabawy w teatr itp.), a także bajkoczytacz, audiobook oraz książki 3D. A zainteresowanym rodzicom i opiekunom udostępniane są nowe wydania bajek wychowawczych, terapeutycznych oraz publikacje poświęcone problemom wychowywania oraz propozycjom zabaw z dziećmi, także wspólnego „pichcenia” w kuchni.

Zachęcamy do rodzinnego buszowania w Kąciku Malucha w godzinach pracy działu.

JADWIGA KUSIOR
dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej
im. Marii Kozaczkowej

Pawilon Kultury w Grodzisku Mazowieckim

Od początku roku w Grodzisku Mazowieckim funkcjonuje Pawilon Kultury, czyli Filia nr 2 Biblioteki Publicznej. Oddany po trwającej kilka miesięcy adaptacji budynek jest innowacyjny, przestronny, kolorowy i przyjazny dla użytkowników. Zwraca na siebie uwagę także z zewnątrz. Przed budynkiem mieszczą się nowoczesne meble miejskie, a po zmroku na chodniku migają kolorowe światelka w żywych kolorach.

Środki pozyskane na tę aranżację pochodzą z Programu Wieloletniego Kultura+ Priorytet. Biblioteka+ Infrastruktura Bibliotek w ramach projektu „Aranżacja i wyposażenie Filii nr 2 Biblioteki w Grodzisku Mazowieckim” oraz z dotacji celowej Gminy Grodzisk Mazowiecki.

Pawilon Kultury łączy w sobie funkcję tradycyjnej biblioteki, mediateki oraz świetlicy osiedlowej. Nowoczesne wnętrza podzielone są na strefy. W holu znajduje się wypożyczalnia, szatnie na karty magnetyczne oraz ekran cyfrowy wykorzystywany do prezentacji zdjęć i informacji z codziennej działalności biblioteki. W największym pomieszczeniu liczącym ponad 130 m² znajduje się pracownia komputerowa z 16 stanowiskami komputerowymi oraz dwoma stanowiskami do samodzielnej pracy, regały z filmami na DVD oraz audiobookami. Wszystkie te materiały są gromadzone z myślą zarówno o dzieciach, jak i dorosłych. W ramach mediateki udostępniane są także na miejscu urządzenia mobilne – tablety, a na zewnątrz wypożyczane są e-czytniki. Wszystkie te materiały mieszkańcy powiatu Grodzisk Mazowiecki mogą wypożyczać bezpłatnie. W tej



sali znajduje się również tradycyjna biblioteka z bezpośrednim dostępem do książek dla dzieci i dorosłych oraz księgozbiorem podręcznym. Przy półkach z książeczkami dla najmłodszych (I i II poziom) znajduje się kącik malucha z dostosowanym do wzrostu najmłodszych stolikiem i krzesłkami oraz miękkim dywanem. Kwintesencją tej sali Pawilonu Kultury jest antresola, będąca strefą wypoczynku dla dzieci i młodzieży z książkami z poziomu III i IV, które na miękkich pufach typu „sako” mogą swobodnie spędzać czas lub odrabiać lekcje.

W sali kominkowej Pawilonu Kultury – przy prawdziwym, nastrojowym kominku odbywają się spotkania kameralne różnych grup zainteresowań: mają tu miejsce spotkania kół zainteresowań – np. klub brydżowy; spotkania tematyczne, punkt pomocy s.o.s. prowadzony przez wolontariuszy, którzy pomagają w odrabianiu lekcji, w sprawach komputerowych, jak np. założyć kartę miejską czy wypożyczyć miejski rower. W sali tej organizujemy również turnieje gier planszowych i gier na PS-3.

Kolejną salą w Pawilonie Kultury jest tzw. sala lustrzana, która ma zastosowanie wielofunkcyjne. Mają w niej miejsce: gimnastyka dla seniora, osiedlowy klub filmowy (OKF), gry i zabawy animacyjne dla dzieci, turnieje gier planszowych, zajęcia z terapii bajkowej, konferencje oraz zajęcia dla grup zorganizowanych np. wakacje i ferie z biblioteką, spotkania Klubu Seniora i Stowarzyszenia Rodzin i Przyjaciół Osób Niepełnosprawnych.





Wewnątrz, jak i na zewnątrz Pawilonu Kultury dostępne są sieci bezprzewodowe Wi-Fi, do których ma dostęp każdy. Wystarczy jedynie wpro-

wadzić numer i pin ze swojej karty bibliotecznej. Kolorowe meble miejskie przed biblioteką oraz przyjemna aranżacja całego terenu wokół niej sprawiają, że jest to jeden z ładniejszych widoków przestrzeni miejskiej w całym Grodzisku Mazowieckim.

Pawilon Kultury jest także miejscem „otwartych drzwi”, tu każdy może być kreatorem tego miejsca. Dzięki nowoczesnej przestrzeni i atrakcyjnej ofercie uczestnictwo w zajęciach mieszkańców Grodziska Mazowieckiego jest duże. Jesteśmy przekonani, że wpłynie to na kształtowanie postaw czytelniczych.

ALICJA BOGUCKA

**Dodatek tematyczny do „Poradnika Bibliotekarza”
„Nowe technologie w bibliotece”
już wkrótce na stronie internetowej czasopisma**



Wokół współczesnych bibliotek zmienia się rzeczywistość. Nowe technologie na dobre zagościły w bibliotekach zmieniając ich wizerunek, organizację pracy, zakres działań i mentalność pracowników. Zmieniły się sposoby podstawowych działań biblioteki jak: gromadzenie, opracowanie, udostępnianie. Obecnie biblioteki stają się coraz częściej nowoczesnymi centrami informacyjnymi udostępniającymi szeroką gamę zbiorów tradycyjnych i elektronicznych, informacji, usług edukacyjnych i kulturalnych. Nowe interaktywne technologie od kilku lat są wykorzystywane przy współpracy bibliotekarzy i czytelników. A od roku 2005 spotykamy się ze zjawiskiem zastosowania narzędzi i usług sieciowych w bibliotekach, czyli tzw. biblioteki 2.0.

Celem tego dodatku jest zaprezentowanie stanu prac nad nowymi technologiami w kontekście funkcjonowania bibliotek oraz sposobów wykorzystywania nowych technologii przez te placówki. Obszerne zagadnienie nowych technologii zostało omówione w sposób fragmentaryczny, koncentrując się na praktycznym aspekcie działalności bibliotek w tym zakresie.

Spis treści:

- Grzegorz Gmiterek Nowe technologie w bibliotekach
- Maria Kostecka Internet jako narzędzie rozwoju bibliotekarzy. Stan na rok 2014
- Danuta Sroka Biblioteka w sieci
- Halina Szpak Zaprzyjaźnieni z Moodle – z doświadczeń PBW w Bielsku-Białej
- Jacek Smółka Usługi online w olsztyńskiej Planecie 11
- Agnieszka Tracz Technologie informacyjne w MBP Galeria Książki w Oświęcimiu
- Dorota Olejnik, Ewelina Pawłowska Technologie informacyjne w GBP w Grodzisku Mazowieckim

Zapraszamy do lektury
Redakcja „Poradnika Bibliotekarza”

POBIERZ I WYDRUKUJ

Biblioteki bez tajemnicy

Rosną jak grzyby w wilgotne, ale i słoneczne lato, np. w tegoroczne. Oczywiście nie chodzi tu o znaczne modernizacje na dotychczasowej bazie. Nowe meble, nowy sprzęt, lekko przemalowana przestrzeń. Weselej i nowocześniej. I nawet nie chodzi o piękne i prawdziwie nowoczesne biblioteki uczelniane. Ich bryły i wspaniałe wnętrza zdobywają niekiedy nagrody w prestiżowych konkursach. Kiedy jednak młody czytelnik trafia do takiej biblioteki? Kiedy zechce mu się studiować i pierwsze fascynacje czytelnicze ma już daleko za sobą. Jeśli już jest nie tym co czyta, tylko tym co musi czytać. Coraz częściej zresztą wkracza do biblioteki uczelnianej nie po to by wysiedzieć pożądaną pozycję i zrobić notatki (czytaj skserować albo sfotografować smartfonem) a tylko „napompować” swój czytnik z odpowiedniej bazy danych.

Chodzi o dostępne dla każdego samodzielne biblioteki lub tylko w randze filii, wybudowane lub użyczone w nowo wybudowanych gmachach. Takich też dużo. Oglądamy projekty, potem realizacje. Coraz modniejsza jednoprzestrzenność urozmaicana czasami podestami, czasem z dodatkami huśtawek w kształcie kuli, jakieś taśmy, które są jednocześnie miejscem na zbiory, regały już nie jak dawniej ułożone równiutko w rzędkach, lecz tworzące odrębne miejsca przeglądania i wypożyczania, czasami pod ostrym kątem względem siebie. Dużo kolorowych płaszczyzn, dekoracyjne elementy z tworzyw sztucznych ożywiają bibliotekę. W bibliotekach dwupoziomowych są solidne poręcze, błyszczące, dające dodatkowy efekt sterylności. Wszędzie kilka lub kilkanaście ekranów komputerowych spiętych ukrytą siecią z elektronicznym katalogiem i stanowiskiem wypożyczalni. Gdzie indziej dodatkowy ekran do prezentacji multimedialnych, czasem telewizor, sprzęt, w tym kontekście, trochę już anachroniczny.

Wygląd nowych bibliotek dostosowano do aktualnych potrzeb czytelnika z akcentem na hipotetycznego młodego, a także postęp wynikający z powszechności technologii elektronicznej. I tak być powinno – swobodnie, wesoło i nowocześnie.

Jednak czegoś brak. Może kurzu na partiach dawno nie wypożyczanych książek, może tej emocji, kiedy, jak ukrytego pod liśćmi prawdziwka, odnajdujemy niezwykłą powieść, albo wreszcie kiedy zostanie nam wypożyczona upragniona książka? Może nawet tych słynnych czasem nielubianych, a czasem kochanych i życzliwych bibliotekarek z koczkim zamiast młodzieżowych lasek za kontuarem wypożyczalni?

Tajemnica biblioteki odeszła prawdopodobnie wraz z inną rangą książki, zwłaszcza papierowej, w przestrzeni społecznej, z czytelnictwem, które nie może wygrzebać się z najniższego poziomu statystyk europejskich. Słowo przemyślane a potem zapisane i przeczytane dla większości nie ma tej siły co tekściki wytworzone przez śpiewające panienki i chłopców, też trochę jak panienki. Biblioteka nie jest już tym dziwnym i pożądanym miejscem, do którego szło się nie tylko po odkrywanie światów niedostępnych w życiu codziennym, po zapoznanie się z książkami najtęższych umysłów literackich. Trudno było dopchać się do bestselleru, o którym mówiła cała Polska, tych było zwykle zbyt mało dla całej populacji ludu i inteligencji pracującej. Bestseller dzisiaj to nie tyle książka, którą chcemy koniecznie przeczytać, ale ta, która ma szansę na szybką i dużą sprzedaż. Będzie go tyle aż się nasyci rynek.

Bibliotekarze czują, że trzeba dać odrobinę stawy wyobraźni, zawłaszcza dzieciom i młodzieży. Nie wszystko powinno być jak piękny supermarket. Stąd nowe biblioteki stylizowane na puszczę, stacje kolejowe czy wnętrza staroświeckiego statku. W końcu szalony sukces Harrego Pottera czy romansu wampira z młodą dziewczynką to chęć zanurzenia się w świat zamków, wrózek i czarów.

Biblioteki bez czarów, czy takie mogą przetrwać bez szkody dla naszej ciągle karlejącej duchowości?

Bibliotekarz w sieci

Sieciaki.pl – serwis internetowy dla dzieci

Sieciaki.pl to edukacyjny serwis internetowy adresowany do dzieci w wieku 6-12 lat, poświęcony tematyce bezpieczeństwa dzieci i młodzieży w internecie. Jest to odpowiedź Fundacji Dzieci Niczyje oraz Fundacji Orange na postępujące zainteresowanie najmłodszych internautów serwisami społecznościowymi.

Przyjazny i intuicyjny interfejs sprawia, że portal doskonale wpisuje się w najnowsze trendy i odpowiada na potrzeby użytkowników. Dzięki różnorodnym interakcjom takim jak m.in. komentowanie, komunikowanie, klikanie, słuchanie, oglądanie czy granie, dziecko korzystające z serwisu staje się aktywnym członkiem w pełni bezpiecznej społeczności wirtualnej. Portal zawiera szereg zakładek pomagających dzieciom w zapoznawaniu się ze sprawdzonymi stronami internetowymi oraz



szeroką ofertą edukacyjnych materiałów multimedialnych.

Rodzice i nauczyciele zyskują bogaty wachlarz narzędzi do propagowania wśród dzieci wiedzy i umiejętności w zakresie posługiwania się internetem oraz promocję bezpiecznych zastosowań sieci.

SABINA KONIOR

M A T E R I A Ł Y M E T O D Y C Z N E

Dobry przyjaciel

Scenariusz zajęć z elementami bajkoterapii dla dzieci w wieku 4-5 lat

I. CELE

Dziecko:

- rozumie słowo „przyjaciel”;
- wie, kto może być przyjacielem;
- rozumie, że aby mieć dobrego przyjaciela, trzeba samemu być dobrym przyjacielem;
- potrafi powiedzieć drugiej osobie miłe słowo;
- wie jak można spędzać czas z przyjacielem;
- potrafi skupić się na wykonywanym działaniu plastycznym;
- odkrywa swoje upodobania.

II. WARUNKI TECHNICZNE: sala dydaktyczna lub czytelnia

- a) liczba uczestników: 12-15
- b) wiek uczestników: 4-5 lat
- c) czas trwania zajęć: 45 min.

III. TREŚCI PRZEKAZYWANE

Dziecko:

- jest pozytywnie nastawione do rówieśników;
- ma potrzebę: kontaktu z rówieśnikami, rozmowy, zabawy;

- chętnie pomaga innym;
- zauważa, że każdy jest wyjątkowy;
- odkrywa swoje zalety i upodobania;
- wie, kiedy ktoś jest dobrym przyjacielem.

IV. METODY: pogadanka, rozmowa kierowana, głośne opowiadanie/czytanie, prace plastyczne (elementy arteterapii), zabawa ruchowa w rytm muzyki.

V. FORMY REALIZACJI: indywidualna, zespołowa.

VI. ŚRODKI TERAPEUTYCZNE: drewniany teatrzyk kamishibai, własnoręcznie wykonane karty do teatrzyku (ilustracje), tekst książki, płyta CD z muzyką, odtwarzacz płyt CD, papierowe elementy kwiatków, kredki, brokaty w żelu, taśmka.

VII. LITERATURA

- Baranowska-Jojko Ewa: *Rozwojowa kreska. Ćwiczenia plastyczne z elementami arteterapii*. Gdańsk: Wydaw. Harmonia, 2013, s. 9-10.

- Moroney Trace: *To co najbardziej lubię... Przyjaciele*. Bielsko-Biała: Wydaw. Debit, 2011.

- *Piosenki dla najmłodszych – Jadą, jadą miście*. Firma fonograficzna: Folk, 2002.

VIII. PRZEBIEG ZAJĘĆ

① Powitanie uczestników. Prowadzący przedstawia się, pyta o miejsce, do którego przyszły dzieci (biblioteka), pyta czy dzieci były już w bibliotece i co można w niej robić.

② Prowadzący rozdaje dzieciom dwa rodzaje samoprzylepnych miniek (nie mówiąc, że obrazują



one nastrój). Prosi by dziecko wybrało słoneczko, które bardziej dziś woli: mocno uśmiechnięte lub z lekko skrzywionym uśmiechem.

③ Prowadzący pokazuje dzieciom drewniany teatrzyk kamishibai i opowiada o nim.

④ Wprowadzenie dzieci w tematykę zajęć. Przedszkolaki poznają dziś króliczka, który opowie o swoich przyjaciółach. Prowadzący pyta dzieci o „przyjaciela”, czy wiedzą kto to taki?

⑤ Prowadzący opowiada bajkę o króliczku (wykorzystując tekst bajki *To co najbardziej lubię... Przyjaciele*) przy użyciu własnoręcznie wykonanych ilustracji do teatrzyku kamishibai. (W przypadku mniejszej liczby uczestników warsztatu i nie posiadania drewnianego teatrzyku prowadzący może pokazywać ilustracje bezpośrednio z książki.).

⑥ Z treści bajki dzieci dowiadują się, że przebywanie z przyjaciółmi przynosi wiele radości, króliczek wyjaśnia kogo można nazywać przyjacielem i jakie powinien on mieć cechy. Prowadzący zwraca szczególną uwagę na zdania: „Aby być przyjaciółmi, nie musimy robić ani lubić dokładnie tego samego”, „Aby mieć dobrego przyjaciela, trzeba samemu być dobrym przyjacielem”.

⑦ Prowadzący pyta dzieci, czy zapamiętały kiedy króliczek jest dobrym przyjacielem, czy dzieci będą dobrymi przyjaciółmi? A może już są? Na pewno każde dziecko posiada cechę dobrego przyjaciela.

⑧ Zabawa ruchowa przy muzyce (w miarę odpowiednich warunków technicznych). Dzieci stają

w grupie i naśladują ruchy prowadzącego w rytm piosenki „Jadą, jadą misie”. Ćwiczenie wykonujemy ok. trzech razy.

9.) Ćwiczenie „Łąka” (E. Baranowska-Jojko, *Rozwijaj kreska. Ćwiczenia plastyczne z elementami arteterapii*).

Prowadzący rozdaje dzieciom przygotowane wcześniej elementy tworzące po sklejeniu kwiatek z papieru (cztery płatki i środek), kredki i brokat w żelu. Na każdym płatkach dzieci rysują po jednej ilustracji dla przyjaciela, którego mają lub którego będą mieć. A może przyjacielem jest ktoś z rodziny: rodzice, dziadkowie, rodzeństwo? Na pierwszym płatkach dzieci rysują jak lubią spędzać wolny

czas, na drugim ulubione zwierzę, na trzecim swoje zainteresowania, a na czwartym ulubione danie. Prowadzący pomaga stworzyć dzieciom „łąkę” z powstałych kwiatów. Podziwianie prac.

10.) Prowadzący pyta, czy któreś z dzieci chciałoby wymienić sobie słoneczko rozdawane na początku zajęć. Obserwuje reakcje uczestników.

11.) Podziękowanie. Pożegnanie uczestników.

IX. NARZĘDZIA BADAWCZE: słoneczka obrazujące nastrój, obserwacja prowadzącego.

ANNA WALSKA

Gdybym była Świętym Mikołajem...

Lekcja jest adresowana przede wszystkim do grupy sześciolatków, ale można ją przeprowadzić również z dziećmi starszymi.

Podstawą zajęć jest wiersz Ewy Chotomskiej *To on – Mikołaj Święty* zaczerpnięty z książki *Opowiadania wigilijne* (Wyd. 2, Łódź: Wydaw. Literatura, 2011, s. 38-39) z ilustracjami Ewy Poklewskiej-Kozieńko i Iwony Catej. Ten wiersz przybliży młodemu czytelnikowi postać Świętego Mikołaja.

W zajęciach, jak zawsze, istotne jest dobre zainicjowanie rozmowy (zob. punkt nr 3 „Przebiegu zajęć”), w czasie której dzieci powinny mieć czas na swobodne sformułowanie swoich myśli. Rola nauczyciela polegać będzie przede wszystkim na pomocy w ich porządkowaniu. Istotnym elementem lekcji jest samodzielne formułowanie pytań adresowanych do Świętego Mikołaja (zob. punkt nr 4 „Przebiegu zajęć”). Nauczyciel powinien przyjąć tu postawę zachęcającą: nie popędzać dzieci, nie naciskać, jednym słowem spokojnie czekać aż pojawią się pytania. Gdyby dzieci zaciekały możliwością zadawania pytań Świętemu Mikołajowi, można zrezygnować z następnego punktu (zob. nr 5 w „Przebiegu zajęć”). Lekcja powinna przebiegać tak, żeby dzieci miały możliwość wykonywania na przemian czynności bardziej dynamicznych (elementy ruchu), a także wymagających refleksji i zaangażowania twórczego.



Ciekawym zakończeniem zajęć (zob. punkt nr 11 w „Przebiegu zajęć”) może być przeczytanie zabawnego wiersza Wandy Chotomskiej *Czasami mi się zdaje...* (źródło: *Opowiadania wigilijne*, s. 22-23), zwracając dzieciom przy okazji uwagę, że autorką drugiego wiersza jest mama pani, która napisała wiersz otwierający zajęcia. Wybór takich wierszy mamy i córki ładnie wiąże się z rodzinnymi Świętami Bożego Narodzenia i z przekazywaniem tradycji z pokolenia na pokolenie.

Aby zadbać o dobrą atmosferę lekcji warto pożegnać się z dziećmi słodkim poczęstunkiem (najstosowniejsze, rzecz jasna, byłyby pierniczki!).

Cele:

- rozbudzenie zainteresowania tekstem literackim,
- zwrócenie uwagi na niezwykłą atmosferę Świąt Bożego Narodzenia,
- zapoznanie z postacią Świętego Mikołaja i z tradycjami świątecznymi,
- uwrażliwienie na los osób w gorszej sytuacji,
- zachęta do wypowiedzi i działań twórczych.

Pomoce:

- książka *Opowiadania wigilijne* (Wyd. 2, Łódź: Wydaw. Literatura, 2011),
- przybory do rysowania (kartki, kredki),
- pudełko po butach oklejone kolorowymi papierami z otworem na rękę, zawierające ukrytą, pachnącą gałązkę choinki,
- czapka Mikołaja.

PRZEBIEG ZAJĘĆ

1. Powitanie przedszkolaków.
2. Dzieci wchodzą kolejno do sali. Z zamkniętymi oczami wachają, dotykają gałązkę schowaną w pudełku. Nie mówią pozostałym, co jest tam schowane.

3. Inicjujemy rozmowę, pytając dzieci:
– Co było schowane w pudełku?

Pytania wspierające:

- Czy gałązka ładnie pachniała?
- Czy była miła w dotyku?
- Z czym kojarzy się choinka?
- Jakie znacze wyzycza, tradycje związane ze Świętem Bożego Narodzenia? (Gdyby przedłużało się milczenie grupy, prowadząca podpowiada lub sama mówi na ten temat: mogą to być np. jakieś krótkie wspomnienia z dzieciństwa)

4. Bibliotekarka zakłada czapkę Mikołaja, która dotąd była schowana.
– Gdybyście spotkali Świętego Mikołaja, o co byście go zapytali?

Dzieci samodzielnie formułują pytania do Świętego Mikołaja. Na ten fragment zajęć warto przeznaczyć więcej czasu.

5. Zapoznanie z postacią Świętego Mikołaja – biskupa z Miry.

6. Przeczytanie dwóch zwrotek wiersza Ewy Chotomskiej *To on – Mikołaj Święty*. Jednocześnie pokazujemy ilustrację.

Ostatnią zwrotkę zostawiamy na później, ponieważ w niej jest podpowiedź na wykonanie pracy plastycznej.

7. Rozdajemy kartki, kredki i prosimy przedszkolaków o narysowanie odpowiedzi: – Co by się wydarzyło gdybym był (-a) Świętym Mikołajem...?

8. Zabawa ruchowa.

Dzieci naśladują Mikołaja. Najpierw chodzą po sali z wielkim workiem. Później udają jego wspinniczkę, a na koniec jazdę na nartach.

Powtarzamy te czynności kilka razy.

9. Przeczytanie ostatniej zwrotki wiersza.

10. Omówienie prac.

Prowadząca po kolei pokazuje rysunki dzieci. Zachęca, by każde dziecko opowiedziało o swojej pracy. Jeśli przedszkolak nie ma ochoty zabierać głosu, prowadząca zachęca inne dzieci do „odczytania” tego, co według nich jest ważne na rysunku.

Nie wartościując wypowiedzi dzieci, prowadząca zajęcia może zaakcentować to, że można sprawić przyjemność innym. Na koniec pytamy: Jak się czuliście w roli Świętego Mikołaja? Prosimy o sformułowanie króciutkich odpowiedzi. Najlepiej jednym słowem.

11. Przeczytanie wiersza Wandy Chotomskiej *Czasami mi się zdaje...*

12. Słodki poczęstunek.

DOROTA LEMAŃSKA

Biblioteka im. H. Rudnickiej
Oddział Muzeum Książki Dziecięcej

Oplątek

*Jest w moim kraju zwyczaj, że w dzień wigilijny,
Przy wzejściu pierwszej gwiazdy wieczornej na niebie,
Ludzie gniazda wspólnego łamią chleb biblijny
Najtkliwsze przekazując uczucia w tym chlebie.*

C.K. Norwid



CoLibri - perfekcja okładania książek

łatwość

szybkość

najwyższa jakość

wygoda

trwałość

atrakcyjne pakiety startowe dla bibliotek



www.biblioteki.colibrisystem.pl
tel. 695 625 678 lub 44 6821600 w. 16
kontakt@colibrisystem.pl



RYNEK KSIĄŻKI W POLSCE 2014

– już w sprzedaży!



Kompendium wiedzy o rynku wydawniczo-księgarskim:

- X analiza zmian, prognozy rozwoju poszczególnych segmentów rynku wydawniczego
- X prezentacje największych firm wydawniczych, hurtowni i sieci księgarskich (charakterystyka firm, informacje o obrotach, sprzedaży książek itd.)
- X liczne tabele i zestawienia, m.in. z wynikami badań czytelnictwa, danymi na temat wielkości produkcji wydawniczej, informacjami o nakładach książek
- X przegląd najważniejszych wydarzeń jakie zaszły na rynku wydawniczo-księgarskim w okresie 2013-połowa 2014 roku
- X informacje o najważniejszych polskich targach książki oraz o instytucjach i organizacjach działających na rynku książki
- X kilkaset biogramów osób kształtujących polski rynek wydawniczy

Wydawnictwa – 80 zł • Dystrybucja – 70 zł • Poligrafia i Papier – 50 zł

Who is who – 50 zł • Targi, Instytucje, Media – 40 zł

Komplet 5 tomów – 250 zł

dla Bibliotek 20% rabatu

www.rynek-ksiazki.pl

Cena czasopisma „PB” 16,00 zł (w tym VAT 5%)